

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYKOSI

We Lwowie

miesięca 1 zł, 2 krotką dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 zł, 2 krotką wysyłką 18 zł

kwartałnie 4 zł, 5 zł, 2 krotką wysyłką 4 zł

miesięcznie 1 zł, 1 zł, 2 krotką wysyłką 1 zł

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct

W innych krajach: 2 zł

Dozwoleńców dostaje Redakcja niuwzględnia.

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA:**  
Za 1 wiersz pierwszy albo ogłoszenie 10 ct.  
Dłuższe wiersze 40 ct., małe  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi  
wydania razowego 2 ct. 3 ct.  
miesięcznego 4 4  
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzmy 1. 17

TEL. 508-044.

## Konserwatywne krętaactwa.

Organ konserwatyzmu krakowskiego — nie wiadomo tylko czy „starego“ czy „nowego“ konserwatyzmu — odpowiada dziś na szereg pytań, jakieśmy w artykule „Kędy żeglują żurawie?“ (N. 201 *Słowa Polskiego* z 25 bm.) wystosowali do kierowników Koła polskiego.

*Czas* nazywa nas przy tej sposobności „organem niemieckiego liberalizmu“. *Czasowi* wybornie wiadomo, że to fałsz. Ale tak przywykł do kalumnii i fałszu, zwłaszcza w roku bieżącym, że już ani się zakrzusi. *Czas* wie doskonale, że nasz setki razy sformułowany program, opiera się na założeniu, iż w Austrii ani Niemcami przeciw Czechom, ani Czechami przeciw Niemcom, rządzić nie można — jeżeli się nie chce trzech nieszczęść równocześnie: 1) niesprawiedliwości — która jeszcze żadnemu państwu na dłuższą metę nie wyszła na dobre — 2) rządów absolutnych, które bywają konsekwencyą wywołanych przez niesprawiedliwość awantur i zaburzeń — 3) rozbięcia państwa. A z tego wyprowadzamy na dziś program porozumienia i powrotu do stosunków parlamentarnych i konstytucyjnych.

Jeżeli na zasadzie tego, przez nas bronionego kierunku *Czas* nazywa nas „organem niemieckiego liberalizmu“ — to my na zasadzie przyjętego przez *Czas* programu schlebienia wszelkim skrajnościom czeskich polityków, mielibyśmy wszelkie prawo nazywać *Czas* organem „słowiańskiego moskalfilizmu“. Niechże „poważna“ redakcyja *Czasu* pamięta, że jedna niesprawiedliwość wywołuje drugą — że „à brigand, brigand et demi“ — „a auf einen großen Klotz, gebührt ein großer Keil“. Jeżeli wam będzie miło, żebyśmy, biorąc odwet, tą taktyką wobec was się posługiwali — możemy wam tę przysługę wyrazić.

*Czas* powiada, że *Słowo Polskie* po nieokreślonych żalach na zaniedbanie interesów krajowych, zdobyło się wreszcie na szereg pytań, weszło wreszcie na drogę stawiania czy przypominania konkretnych postulatów. W tem „wreszcie“ jest fałsz.

Przypominamy tylko nasz grudniowy artykuł: „Co robi Koło polskie“ — i cały szereg artykułów dalszych o różnych specjalnych sprawach krajowych, w Wiedniu zaniedbanych — przypominamy dalszy nasz artykuł „Kto będzie czuwał?“ gdzie była mowa o budżetowych sprawach — wreszcie niedawny artykuł: „Co robi rząd?“ który był znowu zebraniem szeregu poprzednich. I artykuł: „Kędy żeglują żurawie“ — nie był jakimś zerwaniem się nagłe do stawiania ściśle określonych żądań — ale ponownem zebraniem w jedno tego, co się co chwila przypominało i przypomina.

Na nasze pytania odpowiada *Czas*, że wszystko jest pomyślnie załatwione — bo:

Regulacyja Soli i Łomnicy sankcyonowana. Prawda. Czy nie za długo czekaliśmy na to? Regulacyja Dniestru nie sankcyonowana jeszcze, ale *Czas* wie, że jest niewątpliwa. Być może. Póki jej

nie ma, póty naszym obowiązkiem jest przypominać, wołać.

Na pytanie o upaństwowienie gimnazjum w Cieszynie, *Czas* odpowiada — że upaństwowienia żaden rząd nie przyrzekał, a subwencyja jest wstawiona w budżet na rok przyszły. Ale właśnie dlatego sprawę tę podnosimy, że „upaństwowienia żaden rząd nie przyrzekał“ — bo powinien był już nie przyrzekać, ale wykonać, bo to jest naszym prawem, a obowiązkiem państwa, więc powinnością rządu. A co do wstawienia tej subwencyi w budżet na rok przyszły, to przyzwyczajono nas uwierzyć dopiero wtedy, gdy ujrzymy.

Na pytanie nasze: „gdzie obiecana reforma skarbu krajowego i przyznanie się państwa do potrzeb autonomii?“ — odpowiada *Czas*: w nowej ustawie podatkowej! Z kogoż tu sobie *Czas* żarty stroi? Chyba ze swoich czytelników, że sobie pozwalają taki piasek w oczy sypać! Przecież w nowej ustawie podatkowej nikt uzdrowienia finansów krajowych nie upatrywał.

Wszak ta „bonifikacyja“, jaką kraje dostały, to zaledwie równowartość tego, co kraje równocześnie straciły, czego się zrzekły. A te z ustawy wyczernione asygnaty na przyszłość, to zupełnie marne dziesiątki tysięcy tam, gdzie krocie potrzebne. Niech się *Czas* spyta Czechów, w jakim stosunku są te nadziewe do rzeczywistej, dzisiejszej potrzeby — tych Czechów, którzy podniosli dodatki do 50 centów, mają jeszcze 4 miliony rocznego niedoboru w swoim funduszu krajowym.

Dotacyja Galicyi w funduszu melioracyjnym zadawalnia *Czas*. Istotnie w roku bieżącym jest ona podwyższona. Czy to wyrówna krzywdy całego szeregu lat wstecz? Zobaczmy w budżetach lat następnych.

Szkola handlowa we Lwowie — zapewnia *Czas* — wejdzie w życie 1 października. Uwierzymy, gdy zobaczymy. W urzędowym organie jeszcześmy tego nie wyczytali. A może *Czas*...?

Reforma tariff kolejowych — powiada *Czas* — nie może być odrębnie dla Galicyi załatwiona. Reforma tariff — odpowiemy — musi być dla Galicyi inna niż dla innych krajów koronnych. Wskazuje na to sama konfiguracyja kraju. U nas z powodu wydłużenia kraju, każdy artykuł musi przebywać drogą wielokrotnie dłuższą niż np. w Czechach, Morawach, Styrii i t. p. zanim się dostanie na świat. Reformy tariff domagają się wszystkie prowincye, my jej domagać się musimy stokroć natęczywiej, bo ona dla nas znacznie żywotniejsza.

Tak więc z całego szeregu naszych pytań, odpowiedź *Czasu* zaledwie dla jednego lub dwóch okazuje się połowicznie zadawalającą.

I dlatego nie możemy odpowiedzieć oczekiwaniu *Czasu*, który wyobrażając sobie, że nas zbił z kretosem, wzywa nas, abyśmy cofnęli konkluzye, wysuute z mylnych przesłanek. Przesłanki były prawdziwe, więc nie cofamy z konkluzyi — że rządy §. 14-go są zgubne, zabójcze, zarówno dla konstytucyjnych swobód jak i dla materialnych interesów kraju i że nasi żurawie powinni nie tylko czuwać w dwójnasób, ale i tym, którzy im dali mandat do

czuwania, co rychlej z tej swojej czynności zdać sprawę.

## Co robić?

(Głos z kraju).

Nie jestem powołany do zastanawiania się nad poruszoną w prasie wiedeńskiej kwestyą: Czy postawiają prawo do obstrukcyi. Czy obstrukcyja w ogólności należy do praw poselskich, również nie będę się zajmował ciekawym problematem, czy regulamin obecnie w obradach Rady państwa stosowany, jest obowiązującą ustawą, lub tylko uchwałą, mającą jedynie znaczenie dla tej sesyi, dla której ją uchwalono, bo wszystkie te kwestye teoretycznej natury nie uruchomią parlamentu. A ja pragnąłbym, by parlament funkcyonował.

Rzecz dziwna, wszystkie inne narody, bez względu, czy należą do obozu większości parlamentarnej, lub czy też jedzą chleb opozycyi, w tem się zgadzają, że rządów na podstawie §. 14 nie chcą, albo wcale, albo sądzą, że ich już dosyć. Temu przekonaniu politycznemu dają wyraz gdzieindziej na zebraniach, manifestacyach i demonstracyach. W Galicyi, która za czasów panowania §. 14, zgoła nic nie uzyskała, ani pod względem zdobyczy autonomicznych, ani na innych dziedzinach pracy narodowej, lub ekonomicznego rozwoju, nie widać żadnych objawów, z których można by wnosić, że się nie zachwycamy wcale zasuspendowaniem *de facto* konstytucyi. Owszem rzucanie gromów na niemieckich liberałów, którym winę obecnego systemu i nie bez racyi przypisujemy, wygląda tak, jakbyśmy się radoowali, że na przekór Niemcom... nie ma parlamentu! A cóż my robimy, aby zaprotestować przeciw rządowi absolutnym, przeciw systemowi doprowadzającemu system parlamentarny *ad absurdum*?

Nie mam na myśli demonstracyjnych zgromadzeń, które w Austrii nigdy nie miały tego znaczenia i tej siły, z którąby się jakkolwiek był liczył rząd, bo u nas nigdy nie liczone się z objawioną wolą obywateli, ale prosty chłopski rozum mi mówi, że reprezentacyja kraju, posłowie, Koło polskie, czy zresztą jego komisya parlamentarna w jakiś sposób reagować muszą na tak wybitne objawy zupełnej zmiany stosunków politycznych w Austrii. U nas życie polityczne pulsuje tylko podczas kampanii wyborczej i ta także najczęściej odbywa się nie pod hasłem zasad, lub programów, ale pod hasłem osobistych intryg i małodusznych, lub koteryjnych interesów. Po wyborach życie polityczne zamiera.

Galicyanin kontent, że pozbył się ciężaru polityki, który zwałił na barki swoich posłów i po ciężkiej pracy wyborczej zasypia, aż go nowe wybory chwilowo z letargu przebudzą. Gdzieindziej dzieje się inaczej. Posłowie, oparci o stowarzyszenia polityczne, o organizacye silne, obejmujące szerokie warstwy ludności, wsłuchują się w prądy nurtujące między ich wyborcami, są ciągle świadomi, czego ich wyborcy chcą, do czego dążą i w ten sposób wyradza się prawdziwy system reprezentacyjny, polegający na tem, że poseł reprezentuje swych wyborców.

możność tyranizowania ludu, zmusili do placenia dużej daniny, złożonej z kawy a pozostawili im natomiast wszystkie pozory powagi i wysokiego stanowiska — rzeczy bardzo drogie dla serca każdego władcy.

Tu w środku wyspy wyróżnia się dokładnie rasa jawajska od Sudanezów i Malajów, ludzie są wysoocy, dobrze zbudowani, nie bez pewnego wdzięku w postaci, przedewszystkiem zaś mają większe i porządniejsze nosy od ras tamtych. Twarze ich mają pewien wyraz i rysy, których u Malajczyków nie spotykamy.

Dzisiejsze popołudnie spędziliśmy na oglądaniu krajowych sklepów bogato zaopatrzonych w różne towary. Są tu specjalne składy z gniazdkami morskich jaskółek, z których robią się zupy, będące ostatnim wyrazem szyku i smaku chińskiego. Za gniazdko płaci się monetą srebrną, przewyższającą znacznie ciężar towaru. Wyglądają jak kawalek rybiego kleju, a zupa z nich zrobiona ma smak rosolu z kureczka.

Lud nie nosi ubrania, któreby miało pewne narodowe odrębności i wogóle nie ma żadnych skłonności artystycznych, z wyjątkiem sztuki malowania sukni „sarong“. Najpierw wciera się w materję wosk, na nim wykonywa się różne rysunki, które się później wypełnia farbami. Każda suknia ma swój oryginalny rysunek i barwę.

Widząc w jednym z sklepów dużo pięknych sztyletów, zwanych tu „Krisses“, chcieliśmy kupić kilka sztuk, właściciel jednak powiadomił nas zapo-

możą śmiesznej gestykulacyi, że znajdujemy się w zakładzie zastawniczym i że te rzeczy nie są do sprzedania. Wiele jest tu domów gry, których prawo zakładania i utrzymywania rząd oddaje w dzierżawę. Jawajczycy są zapamiętałymi graczami, a gdy zajęcie im się nie opłaca lub nie mogą go znaleźć, na tej drodze próbują szczęścia.

Słyszac dźwięki muzyki, skręciliśmy w boczną uliczkę, gdzie zobaczyliśmy pochód ślubny. Chłopcy ubrani w malowane żakiety i także czapki, jechali naprzód na małych konikach, za nimi szli mężczyźni uzbrojeni w długie lance i ślubni goście małymi gromadkami. Dalej szedł narzeczoną, przyozdobioną różą w fałszywe błyskotki złote i srebrne, miał w uszach kulczyki, spadające aż na ramiona, a ciało z grubsza tylko pokryte kawalkiem żółto malowanej materji. Następnie czterech ludzi niosło rodzaj szklanej skrzyni, zawierający teściowę, która ze wszystkiego sądząc, wydawała się być najgłówniejszą w uroczystości osobą. Za nią niesiono kilka takich samych skrzyń z narzeczoną i jej damskim orszakiem. Wszystkie kobiety były pomalowane na żółto i zaledwo widzialne z pośród różnych świecidełek. Pochód kończył się muzyką, złożoną z instrumentów „gamelan“, zrobionych wyłącznie z wydrążonych drzewek bambusowych i bębnow oprawionych w bambusowe rany. Zapomocą tych prostych przyrządów wydobywali muzycanci melodye względnie harmonijne. Chcieliśmy iść na to wesele z właścicielem hotelu, gwałtowna jednak ulewa przeszkodziła temu, mieliśmy w zamian za to inne widowisko.

## 4 WYSPA JAWA.

Wyjątek z dzieła

„A Lady's Travels Round The World“

z angielskiego przełożył E. K.

Djoko — Karta, Jawa, 4 stycznia.

Dzisiaj zrobiliśmy przejażdżkę po tem dziwnym pod względem wyglądu mieście, które niegdyś także było stolicą Jawy. Ulice i place są przyozdobione wspaniałymi gęstymi drzewami, w cieniu ich widać liczne sklepiki z owocami i najróżniejszymi towarami. Wiele jest dużych sklepów chińskich i wspaniałych holenderskich willi w ogrodach. Duży rynek otaczają pięknie strzyżone drzewa. Co rano widać spacerujące po rynku malajskie książątka w jaskrawych strojach z mieczami przewieszonymi przez ramiona i w czapkach dżokejskich, umocowanych na wierzchu turbanów zapomocą złotej koronki. Służba niesie złote parasole nad ich głowami, a zgraja obdartych gwardystów idzie w tyle, niosąc puszki i różne inne emblematy władzy królewskiej i bez względu na porę dnia, dwie angielskie latarnie, bez których tutaj żaden przyzwoity człowiek na ulicy się nie pokazuje. Kilka lanc i pik zardzewiałych wznosi się po nad głowy tłumu, jako oznaka władzy. Książątka te są w zupełnej zawisłości od Holendrów, którzy odebrali im całkiem władzę a w szczególności

U nas przeciętny galicyjski wyborca niczego nie chce. Najczęściej z bezmyślności, indolencji, ogólnej apatii, mającej swą podstawę w braku wszelkiego wykształcenia politycznego. Cisza — spokój, to są dogmaty wiary politycznej, głoszone przez organa konserwatywne, wszelki ruch umysłów, gorętsze słowo, zajęcie się sprawami publicznymi, jeżeli nie wychodzi od ludzi „wytycznych“, niejako uprzywilejowanych i urodzonych macherów politycznych, to agitacye, karygodne podżeganie, to burzenie stanu, który u nas nazywa się spokojem, a gdzieindziej byłby wyrazem zwyrodnienia politycznego. Prawie nie mamy w kraju politycznych stowarzyszeń. Całą niabyto akcyę publiczną wzięli w ręce albo socjaliści, albo klerykali i tylko chyba walka między tymi nieprzejednanymi obozami na tle zresztą lokalnych stosunków, prowadzona od czasu do czasu, głuchem dolatuje echem.

Zresztą błogi spokój. Prasa nasza przeważnie pod płaszczykiem konserwatywnym, reakcyjne uprawiająca interesy, albo wprost pochwała obecny sposób rządów, jako konieczność wytworzoną anormalnymi stosunkami, w parlamencie panującymi, albo zawzięcie milczy. Nie wyczytałem — z małymi wyjątkami — tych głosów oburzenia, które wydobywać się powinny u ludzi politycznie myślących, na widok prostej konfiskaty praw konstytucyjnych. Notują dzienniki skrętnie wszystkie na podstawie §. 14-go wydane rozporządzenia — i na tem konie. Znikąd inicjatywy do przedsięwzięcia kroków, któreby dążyły do wykazania, że my nie chcemy absolutnych rządów. Osoby prywatne nie mogą zwołać zgromadzenia, bo jesteśmy pewni, że władze administracyjne, ze względów porządku i spokoju publicznego, zgromadzenia zakażą.

Stowarzyszeń politycznych nie ma, więc do wyrażenia swojej opinii o obecnym systemie politycznym, nie ma żadnej sposobności. A przecież mam to przekonanie, że myśląca część społeczeństwa „galicyjskiego“ — nie chce ordonansów, nie chce ustaw, nie uchwalonych przez reprezentacyę narodów, w skład państwa wchodzących i wbrew naszym reakcyonaryszom starego i młodego autoramentu, wierzy, że system parlamentarny wcale się nie przeżył, że konstytucjonalizm nie tylko jest formą, ale istotną treścią.

Inicjatywa należy atoli w obecnym położeniu politycznym do posłów. U nich jest ster sprawy, oni jedynie i wyłącznie — wśród tych smutnych stosunków — mogą i powinni pobudzić masę do politycznego myślenia nad sytuacyą, która zagraża utratą swobód obywatelskich i praw ludowi należnych. Niechaj każdy poseł zwoła swych wyborców, niechaj każdy okręg wyborczy w kraju oświadczy się przeciw skasowaniu parlamentu, niechaj wyborcy domagają się aktywowania parlamentu, a nie wątpię, że taki silny apel całego kraju nie pozostanie bez skutku. Gdyby nawet kilku posłów z powodów „wyższej państwowej konieczności“ nie przyłączyło się do wspólnej w tej mierze akcyi, nie wpłynęło by to na znaczenie manifestacyi narodowej. Poruszonoby drętwiących w gnusności politycznej obywateli. Wszcząłby się ruch, któryby z koniecznością porwać musiał ze sobą i najchłodniejszych, a w końcu i dyplomaci Kołowi, liczyć by się musieli z opinią kraju.

Tak dalej być nie może — nie powinno, a jeżeli posłowie jako orędownicy swobód konstytucyjnych nie chcą lub nie mają odwagi swobód tych bronić, — to ich nie potrzeba. Dr. G.

W ogródku hotelowym produkowała się kobieta z dziwnymi tańcami przy odgłosie muzyki, złożonej z bambusowych piszczałek i skrzypiec o jednej strunie. Ruchy jej były dość zgrabne, cała postać miała wyraz łagodny, w tańcu drapowała suknię dość ładnie, głos jej jednak był przeraźliwy, a usta i zęby pomalowane na czarno wyciągiem z orzecha robiły wrażenie wprost ohydne.

Boro-Bodor, 7 stycznia.

Dziś rano wyjechaliśmy z Dioko-Kerta. W wygodnym pocztowym powozie zaprzężonym w cztery małe, lecz bardzo silne konie, galopowaliśmy po drodze popsutej w obecnej porze deszczowej. Nasz woźnica i jego pomocnik, okładając bez miłosierdzia konie i krzycząc na nie z całych sił, zmuszali je do szalonego biegu bez względu na nasze kości. Co pięć mil wjeżdżaliśmy w bramę, zbudowaną na poprzek gościńca. Była to stacja pocztowa, gdzie zaprzęgano świeże konie, woźnica zapalał tymczasem cygaro i żartował z kobietami, mającymi małe sklepiki z różnymi owocami i cukierkami, ustawione wzdłuż drogi. Gościńiec był coraz gorszy, tak, że musieliśmy jechać powoli. Oddawna widzimy już kopuły świątyni w Boro-Bodor nad wierzchołkami palm się wznoszące, ale zdaje nam się, że chyba nigdy tam nie przyjedziemy. Mosty prawie wszędzie porzutywane, a rzeki przebywane zapomocą sznurów, tratw i ludzi. Ogarnęła nas prawdziwa rozpacz, gdyśmy wreszcie wpadli na brzeg rwącego strumie-

## Nowe starostwo.

Z Łańcuckiego, w sierpniu.

Już od lat kilku poruszano sprawę podziału naszego powiatu, jako jednego z największych w kraju. Dopóki traktowano sprawę przedmiotowo, biorąc w rachubę ułatwienie w urzędowaniu i dobro ludności, zawsze Leżajsk wskazywano jako siedzibę nowego starostwa. Od chwili objęcia rządów kraju przez obecnego p. namiestnika, a zwłaszcza od czasu jego pobytu w Przeworsku, sytuacya się zmieniła. Nie Leżajsk lecz Przeworsk ma być siedzibą nowej władzy. Starosta łańcucki napracował się nad motywami tego postanowienia i oto w najbliższej już przyszłości starostwo przeworskie otwartem zostanie.

Zdawałoby się z wszelką słusnością, że gdy powiat ma być podzielony przez utworzenie drugiego starostwa w jednej z miejscowości powiatu, przed powzięciem ze strony rządu ostatecznej decyzji, winna być miejscowa władza autonomiczna, tj. Rada powiatowa, której okręg również wcześniej lub później podzielony zostanie, także o zdanie zapytana. Tak się nie stało, rząd krajowy pominął w zupełności Radę powiatową. Czy ta władza autonomiczna nie upomni się o to pominięcie jej w tak ważnej sprawie?

Znając stosunki miejscowe, zwracam uwagę i na drugi ważny moment w tej sprawie.

Ludność okolicy Leżajskiej niejednokrotnie już dawniej petycyonowała o otwarcie starostwa leżajskiego i wszędzie znajdowała zapewnienie, zarówno u niższych, jak i u najwyższych decydujących sfer rządowych, że petycyje są słuszne, a ich spełnienie jest tylko kwestyą czasu. Ale dzisiejszy p. namiestnik oświadczył deputacyi, że prośba za starostwem leżajskim nie jest wcale uzasadniona, że go poprzednie przyrzeczenia nie obowiązują, a Przeworsk potrzebuje starostwa, bo ma fabrykę cukru i t. p. Jakże pojąć tę zmianę zapatrywania władzy?

Włościanie okolic Leżajskiej wiedzą o tem, że starostwo nie ma związku z fabryką cukru, która za ledwie 3—4 miesiące rocznie jest w ruchu; oni nadto wiedzą i czują to dobrze, że są oddaleni do 50 klm. od siedziby starostwa w Łańcucie, że skutkiem tego, gdy pieszko dają na terminy, upadają ze zmęczenia, a natomiast wiele gmin okręgu sądowego przeworskiego bliżej obecnie mają do starostwa w Łańcucie, aniżeli do starostwa w Przeworsku mieć będą; oni wiedzą o tem, że na przestrzeni 51 klm., między Rzeszowem a Jarosławiem będą siedziby czterech starostw po kilkanaście kilometrów od siebie odległe, główną linią kolei połączone, t. j. Rzeszów, Łańcut, Przeworsk i Jarosław, na przestrzeni zaś prawie takiej samej (50 klm.) między Łańcutem, a ostatnimi gminami powiatu na północy położonemi, nie będzie ani jednego starostwa; włościanie okolic Leżajskiej wiedzą o tem i rozumiają w całej pełni, że słusność za nimi przemawia, nie tylko z własnego przekonania, ale nadto utwierdził ich w tem przekonaniu poprzedni rząd kraju i rząd państwa przez swych reprezentantów, a dopiero dzisiejszy reprezentant rządu krajowego orzeka narzecz — jeżeli już nie jednostek — to ludności, która obecnie pod względem odległości i sposobu komunikacyi jest do władzy zbliżona i braku tejże nie czuje; słowem włościanie i małomieszczanie okolic Leżajskiej wiedzą, a każdy, kto zna położenie przynajmniej z jednego rzutu oka na mapę tego skrawka kraju, bezstronnie sądząc, przyznać im to musi i przyznaje, że ich spotyka ze strony rządu krzywda, przedmiotowymi względami nie spowodowana. Ogólne więc rozgoryczenie jest wielkie i uzasadnione. I to wszystko dzieje się w okręgu, z którego

nia, skąd ani wprzód, ani w tył ruszyć nie było można, a przepłynąć strumień na tratwie zrobionej z bambusowych patyków wydało się nam rzeczą bardzo hazardową, tem więcej, że rozlażiła się całkiem i za ledwie z pod wody wyglądała.

Deszcz lał strumieniami, myśmy po malajsku ani słowa nie rozumieli, na miżi zatem daliśmy poznać naszym woźnicom, że musimy się dziś dostać do Boro-Bodor, za jakakolwiek cenę. Wreszcie rozumiano nas i wśród szalowanego śmiechu Malajów, najweselszych wtedy, gdy się coś nie wiezie, zawróciliśmy, a okrążając długo bocznymi drogami, dostaliśmy się wreszcie szczęśliwie na drugą stronę rzeki. Po drodze oglądaliśmy jeszcze małą świątynię Mendoet. Wewnątrz były trzy olbrzymie siedzące postacie bożków a woda ściekając z powalężyżnia piękne paprocie, które w girlandy rozwinęły się w około kamiennych spokojnych twarzy bożyszczów. Środkowy posąg przedstawia Budę, boczne Vishnu i Siwę.

Pędząc dalej po drogach trawą zarosłych, często przez lasy i wreszcie przybyliśmy do Boro-Bodor, gdzie na pagórku wznosi się świątynia. Pagórek sam jest otoczony terasowatemi galeriami, wznoszącymi się okrężnie z ciosowych kamieni. Od podstawy, aż do szczytu naliczyliśmy siedem piąter, na wierzchołku zakończonych charakterystyczną „Dagobą“ o formach znanych nam dobrze z Indyi.

Budowa ma u podstawy 400 stóp średnicy, wysoko na 130 stóp, całość zaś jest pokryta rzeźbami

posłuje w IV. kurii Stojałowski, a w V. maledwie kilkunastu głosami przy ponownym wyborze Żołazkiewicz upadł. Niechajże więc społeczeństwo nie szuka przyczyn podobnych wyborów gdzieindziej, jak w postępowaniu samego rządu.

## Z powodu regulacji płac sług rządowych.

(Urzednicy kolejowi).

Z okazji regulacji plac sług rządowych, pojawiły się w ostatnich dniach artykuły, przedstawiające pokrzywdzenie leśniczych, konduktorów pocztowych, lekarzy sądowych i t. p., podczas gdy za najbardziej obecnie pod względem płacy upośledzonymi urzędnikami kolei państwowych, na których przeczności i punktualności polega codziennie życie i bezpieczeństwo tysięcy osób, nikt się nie ujmie.

A przecież urzędnicy tej ważnej instytucji państwowej są obecnie paryasami w stosunku do urzędników i sług rządowych, czego chyba dostatecznym dowodem fakt, że urzędnik kolei państwowej, od którego żąda się co najmniej ukończonej szkoły średniej i trzech fachowych egzaminów, otrzymuje jeszcze zawsze pierwszą pensyę w kwocie 500 złr., wyraźnie pięciuset złr. rocznie, pomimo, że służba ich jest daleko uciążliwsza i mozolniejsza.

Naturalnie i to na papierze tylko, gdyż z tej tak drobnej płacy, po odciążeniu 25 proc. pensyi na fundusz pensyjny, po różnych „Abzugach“ na stempel dekretowy, stempel od pensyi, kasę chorých i t. p., otrzymuje asystent kolei państwowych na rękę miesięcznie od 25 do 30 zł., z których ma *standesgemäss* żyć.

Dygnitarze w ministerstwie kolejowem są już dawno „uregulowani“, oni więc nie troszczą się o całą falangę podległych wołów robozych; posłowie za kolejarzami ująć się nie mogą, bo rządzą ordonans §. 14; w ogóle nie znaleźli dotychczas funkcyonaryszu kolei państwowych w kompetentnych sferach rzeczników swych słusznych i usprawiedliwionych żądań, lecz muszą o to, coby się im z prawa należało, sami dopiero walczyć. Niestety, deputacye wysyłane do Wiednia, oprócz słodkich zapewnień p. ministrów, że regulacya jest „*bereits im Zuge*“, niczego nie zyskały.

Może przecież ta skromna notatka dojdzie do wiadomości władz rządowych i pobudzi je do przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości, najbardziej upośledzonym funkcyonaryszom państwa.

Zwlekając tej sprawy *ad calendas graecas* i od roku powtarzając się zapewnienia oficjalnych *Fremdenblattów* i *Abendposten*, że „myśli się“ także o regulacyi kolejarzy, są za małą pociechą dla urzędników, zmuszonych z kwoty 25 zł. miesięcznie opędzać wszystkie wydatki. (m)

## Francuzi bawią się.

Z Paryża donoszą:

Myliliby się bardzo, ktoby sądził, że wobec grozy sytuacji w Rennes, sprawa Dreyfusa nie dają tutaj, na bulwarach, powodu do zabawki, do śmiechu, do prób przedsiębiorczości *camelot'ów*.

Bulwary wszystkim potrafią się bawić...

Sprzedają tu już od pewnego czasu „kwestyę Dreyfusa“, zabawkę, polegającą na tem, ażeby miniaturową figurkę kapitana wydobyć ze splotu kół i kółek drucianych; śpiewają piosenki o Dreyfusie; a w ostatnich czasach ukazała się, wymyślona przez fryzjerów paryskich, fryzura damska „*Double Boule*“. Jest to właściwie nazwa podwójnych kajdan, które kazał nakładać Dreyfusowi na Dyabelskiej wspanie

niezmiernie delikanemi. Świątynia ta, w każdym razie należy do najciekawszych architektonicznych zabytków w świecie. Niektórzy znawcy twierdzą, że pod względem wspaniałości i wykonania, przewyższa nawet egipskie piramidy. Rząd holenderski, który czuwa nad całością tego zabytku, kazał wyciąć gęste zarośla, niedawno temu zasłaniające zupełnie to miejsce godne podziwu, a które, przynajmniej podług mnie, łączy w sobie wspaniałość egipskiej i asyryjskiej architektury z wesolą, i że się tak wyrażę, lekkomyślną architekturą indyjską, odpowiednio do temperamentu tego narodu. Wybudowano także kilka małych bambusowych hotelików w sąsiedztwie. Do jednego z nich wstąpiliśmy, powiadając zapomocą gestykulacyi dobrodusznego gospodarza, że jesteśmy bardzo głodni. Zabito kureczkę i podano je w dobrej przyprawie, potem chleb, ser holenderski, banany, siekaną cebulkę, smaczne zółwie i suszone solone ryby, znakomitego gatunku.

Posiliwszy się w ten sposób, powróciliśmy do świątyni, celem dokładniejszego jej zwidzenia. Boro-Bodor zbudowali indyjscy przybysze przed 1200 laty i stworzyli arcydzieło, któremu podobnego nie znam wśród zabytków Buddyzmu w Indjach.

(Dok. nast.)

**Kufry, kuferki, torby, nesesery** poleca magazyn nowości i wszelkie przybory do podróży

**E. MACHAYSKIEGO, Lwów**  
róg ulicy Jagiellońskiej i Trzebiego Maia

nielitościwy gubernator Lebon; forma fryzury istotnie naśladowuje kajdany.

Humorystyka ma największe żniwo ze sprawy Droyfusa.

Oto — na próbkę — rzekome interview, odbyte z Esterhazym, które podaje jedna z gazet:

Esterhazy (wzruszając ramionami): Ależ on nie jest silny, ten biedak!

Reporter: O kim pan mówi, panie majorze?

Esterhazy: Naturalnie o Dreyfusie. O kimby innym? Nic się na tem nie rozumie; ten głupiec pozwoli się osądzić.

Reporter: Jego zachowanie się w sądzie, mojem zdaniem...

Esterhazy: Miserne, mój przyjacielu. Od niego czuć chłód, ma kiepskie gesty, głos nie wywołuje żadnego efektu. Żadnej wymowy! Frazesy krótkie, suche. Nie jest w stanie mówić bez przerwy przez pół godziny.

Reporter: A więc nie wróżysz mu pan nie dobrego?

Esterhazy: Istotnie. Nie tak się trzeba bronić. Szkoda, że ten biedak nie wziął odemnie kilku lekcji. Oto przykład: Pozwala Rogetowi mówić na siebie wszystko, a na końcu ogranicza się do zapewnienia o swej niewinności. Ja zaś podniosłbym się (wstaje), zakreśliłbym wąża (kręci), stanąłbym w odpowiedniej pozycji (czyli to) i zwróciwszy się do gen. Rogeta, powiedziałbym mu głosem stentorowym: „Czego się pan tu mięszasz, do wszystkich dyabłów? Co pan masz wspólnego z moim procesem? Zwiększasz pan tylko kosztą procedury sądowej. Gdyby wszyscy oficerowie armii francuskiej, a jest ich 36.000 chcieli tu stanąć, ażeby przysięgać na moją winę, skarb państwa zbankrutowałby... A co bytoby wtedy w razie wojny?“ Potem powtórzyłbym Rogetowi wszystko, co mówił, tylko na odwrót; krzychałbym, przysięgałbym się — na rodziną prababkę, klękałbym, płakał; nie pozwałabym nikomu dojść do słowa...

Oto, w jaki sposób dowodziłbym mej niewinności. Zawsze tak robiłem, stając przed sądem i zawsze mnie uniewinniano... Francja potrzebuje błaznistwa, niechże je ma!

## Rosya w Chinach.

Telegramy przed paru dniami doniosły o ukazie cara Mikołaja II., który uznał nabyty przez Rosję niedawno od Chin Da-lian-wan (właściwie Ta-lien-wan), za port wolnego handlu i jednocześnie zadekretował założenie w pobliżu portu nowego miasta „Dalnij“ (Daleki, Oddalony), z przyznaniem mu również dobrodziejstwa wolnego miasta.

Fakt ten oznacza, o ile się zdaje, pewien zwrot w polityce Rosyi na dalekim wschodzie, zwrot w kierunku angielskiej polityki — „otwartych drzwi“.

Z punktu widzenia specjalnie rosyjskiego, ukaz carski równie jest ważny. Prasa rosyjska żywo go komentuje — i widzi w ukazie dążenie do stworzenia w Dalnim nowego, wielkiego ogniska handlowej i przemysłowej kolonizacji rosyjskiej.

Syn *Otieczestwa* pisze z tego powodu:

„... Ale czy wystarczy tego jednego środka (zwolnienia handlu od cel), ażeby dać tam trwałe podstawy naszemu kulturowemu wpływowi? Dalnij — to faktorya handlowa, przeznaczona do służenia za punkt ogniskowy dla handlu wszechświatowego, gdzie krzyżować się będą interesy handlowe wszystkich państw, mających posiadłości na wybrzeżach oceanu Spokojnego.

„Nie będąc prorokiem, przewidzieć można, że ta „mieszanina odzieży i twarzy, plemion, narzeczy i bogactw“, którą tam ujrzemy, zajmie stanowisko dominujące nad rosyjską mniej liczną i ekonomicznie słabszą ludnością. Rzecz prosta, zasadnicze interesy Rosyi, uszczerbku na tem nie poniosą; ostateczną tu poręką nasze administracyjne i wojskowe prawa zwierzchnicze, a przede wszystkim posiadanie wielkiej drogi syberyjskiej; ale przecież idzie nam głównie o utworzenie trwałego gruntu ekonomicznego.“

W tym celu, za jedynie skuteczny środek *Syn Otieczestwa* uznaje kolonizację rosyjską, prowadzoną na szeroka skalę, systematycznie — i to nie kolonizację nędzarzy, ale jednostek ekonomicznie silnych i zdrowych, chłopów zamożnych, energicznych, wytrzymałych.

Najlepszy materiał do takiej kolonizacji widzi gazeta w sekciarzach rosyjskich — „raskolnikach“.

„Po większej części — pisze *Syn Otieczestwa* — posiadają oni pewnego rodzaju dostatek, a oprócz tego odznaczają się ścisłą solidarnością, poczuciem gromady, zaletą bardzo ważną dla kolonistów. Kolonizacja „raskolników“ zresztą nie jest nowością w naszych dziejach, tylko, że — nie dobrowolna. Rząd przymusowo osiedlał ich na granicach państwa i pomimo to sekciarze nietylko pokazali, że potrafią być dobrymi kolonizatorami, ale nawet stawiali się „obrusicielami“.

*Syn Otieczestwa* nie sądzi, ażeby obecnie można było powtarzać eksperyment „przymusowej“ (!) kolonizacji. Radzi, ażeby zachęcać raczej „raskolników“ do osiedlania się na dalekim Wschodzie przy pomocy pewnych ulg religijnych i przez zniesienie

pewnych „ograniczeń“, co do „roskolu“ dla osadników w tamtych miejscowościach. Czy jednak rząd posłucha tej sugestyi? — jest więcej niż wątpliwe.

W każdym razie założenie miasta Dalniego wytworzy nowy ruch na dalekim Wschodzie, stanie się tam erą dla rozwoju interesów. To jedno nie ulega kwestyi.

## Sytuacja.

Nie ma dnia prawie, żeby nie było wiadomości o zaburzeniach w Austrii, wywołanych albo narodowościowymi antagonizmami, albo manifestacjami przeciw bezkonstytucyjnemu, a raczej antikonstytucyjnemu stanowi rzeczy.

Północne Czechy — południowa Styrya — potem Kraina — teraz znowu Czechy — i tak dalej z gracyą w nieskończoność. Trupy, które padły w Kraslicach, nie powstrzymały od manifestacji w innych miejscowościach, ani też widocznie nie przekonały hr. Thuna, że już przecie dalej tak nie pójdzie. Austriya nie może — jak Francya — pozwolić sobie na zbyt anarchicznych stosunków. Jednolite narodowe państwo łatwiej to przeboli i mniej odczuje, niż państwo różnojęzyczne, różnorodowe, z różnych historycznych indywidualizmów złożone. Naród tak niesłychanie bogaty, jak francuski, łatwiej zniesie skutki tego stanu rzeczy, aniżeli uboższa o tyle ludność krajów austriackich.

Rząd, który od półtora roku ster spraw w rękę trzyma i nietylko nie umiał złagodzić antagonizmów, jakie zastał, obniżyć gorączkowej temperatury rozdrażnienia powszechnego, jaką pozostawił jego poprzednicy — ale przeciwnie postępowaniem swem temperaturę tę podniósł aż do punktu wrzenia — rząd, który nie daje rękojmi publicznego spokoju i bezpieczeństwa bez doprowadzenia do takich wypadków, jak w Kroslic — rząd taki powinien pójść i miejsca innemu ustąpić. Jest to głos, który coraz silniej, coraz powszechniej się podnosi — a rząd nie robi nic, aby przekonanie to osłabić, jego uzasadnienie zmniejszyć.

Ale też i ta prawica, która podtrzymuje rząd hr. Thuna, nie robi nic, aby swemu prezydentowi ministrów ułatwić akcyę. W prawicy pierwsze skrzypce mają Czesi. Otóż zamiast poprzeć umiarkowanego, Kathreina, który nawołuje do porozumienia bez jakiegokolwiek ujmy dla zasady równouprawnienia i autonomii — organa młodocześnie napadają na niego, jak gdyby on zdradzał swoich sprzymierzeńców słowiańskich i występował w obronie hegemonii niemieckiej. Tą drogą — do pacyfikacyi się nie dojdzie; ale też tą drogą krocząc, mogą Czesi być pewni, że tylko przyspieszą upadek tego rządu, który im tak bardzo idzie na rękę.

Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych oznajmia, że biuro szpiegowskie ministerstwa wojny przydzielone zostało do departamentu dla służby bezpieczeństwa powszechnego.

Zdaniem *Temps'a* rewelacye Freystätterera otwierają sędziom drogę do prawdy i sprawiedliwości.

Radykalne pisma mniemają, iż nie potrzeba już teraz żadnej parlamentarnej ankiety, by Merciera postawić przed trybunał sądowy państwa.

Z Sofii donoszą: Wkrótce przybyć ma tu rosyjski pułkownik Jępanczicz celem odbycia inspekcji armii bułgarskiej. Znamienny fakt ów nabiera tem większej wagi, gdy się uwzględni jego genezę. Sam bowiem książę Ferdynand miał prosić cara o przyślanie wyższego oficera, któryby dokładnie zbadał wojskowe stosunki Bułgaryi. Wnoszą stąd, że książę dąży do ściślejszego związku z Rosyą i że nie spodziewa się, by Greków i Radosławów długo pozostali u steru.

Zwraca uwagę także okoliczność, iż ze strony armii, do niedawna wcale nie rusofilskiej, nie podniesiono przeciw rosyjskiej inspekcji żadnego zarzutu. Że zaś inspekcya ta wywrze wielki wpływ na dalsze ukształtowanie się polityki bułgarskiej, o tem trudno wątpić.

## Goethe.

W d. 28 b. m. obchodzone uroczyste w całych Niemczech 150 rocznicę urodzin Götthego.

We Frankfurcie n. M. zjechali się reprezentanci całego narodu, a przeszło 300 stowarzyszeń złożyło u stóp pomnika księcia poetów wieńce.

Po południu urządzono w hipodromie produkcye muzyczne, na których byli między innymi ces. Frydrykowa, jakoteż król i następczyni tronu Grecyi.

Pisma niemieckie przepelnione są artykułami o Götthem, ilustracye zaś wizerunkami i rysunkami odnoszącymi się do życia lub też działalności genialnego poety.

Była to istotnie wielka potęga duchowa, natura proteuszowa, zmienna i wszechstronna, której głos dołatywał daleko po za granice Niemiec i kształcił pokolenia poetów. Sam „Faust“ streszcza już wszystko to, co tylko pierś ludzką wzruszy i niepokoić jest w stanie. A gdzie „Goetz v. Berlichingen“, gdzie dramaty

„Ifigenia“, i „Tasso“, gdzie „Herman i Dorota“, gdzie „Reinecko Fuchs“, „Wilhelm Meister's Lebensjahre“, „Leiden des jungen Werther“, „Wahlverwandtschaften“ i cała skala liryk, balad, westchnień do Mignon' rzutów śmiałych, myśli rozsianych i gwiazd rozpalonych?

Czy potrzeba przypominać wpływ, jaki wywarł Goethe na naszych poetów; mówić o modnym wertyzmie, gdy Kazimierz Brodziński tłómaczył „Cierpienia młodego Wertera“?

Klasyk niemiecki należy do literatury powszechnej, gdzie ma zapewnioną nieśmiertelność, tam więc każdy znajdzie daty, rozbiory i komentarze.

My przypominamy tylko epizod z r. 1823 — zdarzenie, które ma żyjącego świadka. Dotknął tego epizodu ubocznie Czesław Jankowski w *Kraju*, a *Kur. Warszawski* rozstrzuwa go nieco szerzej; dopowiadając niejako to, czego Czesław nie powiedział.

Było to w Maryenbadzie, w r. 1822, zdaje się także w sierpniu, jak dzisiaj. „Wielki Olimpijczyk — powiada Czesław — przechadzał się chmurny i nieprzystępny po cienistych alejach parku, a cięba śmiertelnych rozstępowała się przed nim w milezeniu, pełna poszanowania dla strapienia duchowych twórcy „Fausta“.

Tak, ów wspaniały „nad-człowiek“, duma i chwala Niemiec, ba, całego świata, oto tu właśnie schroniwszy się pod stoki cieniste wzgórz, przed oczyma przejętych do głębi i strwożonych współczesnych, cierpiał... Gdy na skrajcie alei ukazywała się powagą bólu obleczone twarz, tragiczna jowiszowych brwi ściągnięciem, gwar słów zamierał na ustach, wszystkie spojrzenia opuściły się ku ziemi, a stopy ludzkie nie śmiały zgrzytem deptanego zwiru zamącić ciszy i spokoju, przynależnych wielkiej duszy, przetrwującej w sobie nadludzką melancholię. Goethe cierpiał... Panna Ulyrka Levezow, w której się był zakochał po nad wszelką miarę i wszelkie przewiedzenie ludzkie — odjechała, unosząc z sobą niedoszele nawet matrymonialne projekty poety, jego słowa szalone i pożegnalne łzy. I Goethe cierpiał...

Należy dodać, że Goethe miał wówczas lat 74, a panna Ulyrka 18. Ale dusze poetów pozostają wiecznie młode, dowodem tego choćby... sędziwi Jokay. Panna Ulyrka była tedy jedną z ostatnich Muz, jakie spłynęły na niebo olimpijskiego śpiewaka. Dzięki jej, poeta prześnił w Karyenbadzie sen cudny:

„So wird ein Tag zu Tag ein Traum gedichtet“.

Dla niej stawał się — dziecinny:

„Nun wo du bist, sei Alles immer kindlich“

So bist du Alles, bist unüberwindlich“.

Po niej wreszcie wyspiewał „Elegię“, pełną bólu, który był osiłą dla „całego firmamentu gwiazdzistego“.

Projekty matrymonialne rzeczywiście istniały, a pośredniczył w nich sam książę Karol August. Młodociana Ulyrka powiedzieć miała podobno „tak“, lecz ostatecznie projekty upadły, jak chce wielu, z rozwwagi samego Olimpijczyka. Mimo to Goethe cierpiał...

Marya z Wołowskich Szymanowska miała sposobność ukoić to cierpienie muzyką.

„Da schwebt hervor Musik mit Engelsschwingen“...

I dokonała tego Szymanowska, której nazwisko przez córkę Celinę umiało się złączyć z nazwiskiem Mickiewicza.

A teraz przenieśmy się w chwilę obecną i zajrzyjmy do zakątka czeskiego Trzeblie, gdzie spotkamy staruszkę 96-letnią, cichą, schorzałą i samotną. To Ulyrka, ostatnia Muza Goethego, dobiegająca kresu w 67 lat po śmierci swego genialnego kochanka. Przed kilku jeszcze laty była ona obecną przy odsłonięciu pomnika Goethego w Karlsbadzie, a może i zwiędzała cieniste aleje Maryenbadu, gdzie krążyła posagowa postać poety.

I znów szczegółnym trafem losy rzuciły ją na ziemię czeską, skąd Jarosław Vrchlicki w świeżo ogłoszonej ankiecie w sprawie wpływu Goethego, mimo rozdźwięku i walk rasowych, wyznaje, iż ulegał nieraz potędze poety niemieckiego i że „Faust“ znalazł echo w jego „Twardowskim“.

## O pięć centów.

Pewien obywatel lwowski otrzymał czek na sto guldenów, pochodzący z Warszawy, a przekazany na jeden z tutejszych banków. Udaje się więc do kasy owego banku, lecz tam dowiadyuje się, że przed otrzymaniem pieniędzy musi dać czek ostemplować.

— Gdzie się z tem udać? pyta obywatel.

— Do c. k. Dyrekcyi skarbu!

Idzie do gmachu pojezuickiego, wchodzi w długi korytarz i niosąc w rękę czek, zastanawia się, gdzie właściwie siedzi owa urzędowa figura, która ma mu przybić ów nieodzowny stempel.

C. k. główna Kasa krajowa uderza go taki napis...

— Pewnie tutaj!

Wsuwa się nieśmiało i przeszedłszy przez szereg biur, aż do samego pana dyrektora, dowiadyuje się, że trafił niewłaściwie.

Idzie dalej.

C. k. główny urząd podatkowy.

— Może tutaj?

W szupłym pokoju, przedzielonym wysokiem okratowaniem, ludzi, jak nabił... to kontrybuceni cisną się do okienka pana kasyera, złożył obola na potrzeby

**DOBRE** i pod gwarancją **WINA** naturalne

austryackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1860 istniejąca firma: (Cenniki bezpłatnie i franco).

**Maks WIXEL i Syn** ulica Krakowska l. 14.

państwa... wyczekawszy całą godzinę dotarł do okienka, kładzie czek, prosi o przybicie stempla i dowiaduje się, że źle trafił.

Wędruje dalej.

C. k. urząd depozytów sądowych.

— Chyba nie depozyt sądowy zajmuje się takimi sprawami! rozumuje nasz obywatel, omija te drzwi i puka do następnych, ale w tych i następnych odprawiają go z kwitkiem i dopiero jakiś woźny wyjaśnia mu, że właśnie ten ominięty przez niego Depozyt przybija stemple.

— Chwała Bogu! westchnął i wkracza w obejście c. k. depozytu.

— Przepraszam pana dobrodzieja... mam do ostemplowania czek! zagaduje urzędnika wżartego w ogromną księgę.

— Na ile?

— Na sto guldenów!

— Jest stempel na 5 centów?

— Przepraszam... ale nie wiedziałem.

— Proszę przynieść stempel, to się przybije pieczęć.

— Dziękuję panu dobrodzieju! odpowiada kornie obywatel, sunie do Rynku na główną trafikę, kupuje stempel za 5 centów i wraca do c. k. sądownego depozytu...

— Już przyniosłem stempel, szepcze panu urzędnikowi — proszę!

Urzędnik odbiera czek, przelepia na odwrotnej stronie stempel, chwytając za pieczęć... lecz raz jeszcze obraca papier i wczytuje się w niego.

— Za pozwoleniem, pan zapłaci pięćdziesięciokrotną karę, to jest 2 zł. 50 ct.

— Jeżeli wolno spytać... za co?... zauważył obywatel.

— Bo czek wystawiony dnia 4 sierpnia... dziś mamy 22 sierpnia, a więc od daty wystawienia upłynęło więcej, jak 14 dni... przekroczenie, ukrócenie sprzeniewierzenie z §. N. N. i z §. N. N. zapłaci pan 2 zł. 50 ct., lecz przedtem spiszę z panem protokół karny.

— Panie naczelniku dobrodzieju! Czek otrzymałem dzisiaj pocztą... cóż ja winien temu, że tam w Warszawie coś pobalamucili z datą?

— A masz pan kopertę listu?

— Zaraz panie radco dobrodzieju... i szuka koło siebie. Nie mam!... jest, jest, ale w domu, zostawiłem na biurku.

— Proszę przynieść, to może uwolnisz się pan od kary.

— Biegnę!... a czek?

— Zostanie tymczasem tutaj.

Na szczęście znalazł biedaczysko kopertę, ale już w śmieciach i zdołał udowodnić swoją niewinność. Przybito pieczęć na ów nieszczęsny czek i straciwszy dwie godziny drogiego czasu dla głupich pięćdziesięciu centów opłaty rządowej, natulawszy się po wszystkich biurach dyrekcji skarbowej, mógł nasz obywatel podjąć przekazaną mu kwotę. Bez komentarza!

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

## Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie . . . . . 3 złr.  
miesięcznie . . . . . 1 złr.

	1-razowa	2-razowa
Na prowincyi do końca roku	5.50 ct.	6.70 ct.
kwartalnie	3.30 ct.	4.— ct.
miesięcznie	1.10 ct.	1.35 ct.

Przy wyjeździe do kąpiel lub na letnie mieszkanie, prosimy podać nam **nowy adres**, przy załączeniu dotychczasowej **opaski adresowej** dla uniknięcia przerw w odbiorze pisma.

## Kronika miejscowa.

Lwów, 29 sierpnia.

Jutro:

— 30 sierpnia. Środa, Róży z Limy.

— Wschód słońca o godzinie 5 minut 22, zachód o godz. 6 minut 38.

**Nędznie kończy** swę rządy sierpień. Od połowy tego miesiąca mieliśmy nieustanne prawie deszcze i zimna, które w ostatnich dniach zwłaszcza ciążyły formalnie listopadem. Wczoraj zdawało się już, że nastąpi stanowczy przewrót, ku pocieszeniu wszystkich katarowiczów — a jest ich legion. Niestety dziś po jasnym poranku niebo zaciągnęło się znów szarą, złowróżbną oponą. Może nasz apel do aury przecie odnieść skutek i naprowadzi ją na lepszą drogę, czego z serca zarówno dobrej jej sławie, jak naszemu zdrowiu życzymy.

**Wpisy.** Opustoszałe w ciągu lata miasto, zapelnia się znowu. Wracają letnicy, wypłoszeni fatalną aurą i ściągają się zastępy młodzieży, aby przebyć przez czysciec, który nosi nazwę wpisów.

Od wczoraj coraz gwałtniej i rojniej na ulicach Lwowa, a w ciżbie przeważają mundurki szkolne, migocące świeżymi szlifami. Na twarzach młodzieży wytechnienie zostawiło swe dobroczynne ślady: rumieńce i ogorzalność. Aż żal pomyśleć, że pójdzie to znowu na marne w młotki szkolnej — ale inaczej być nie

może. Życie wczesnie rozpoczyna upominać się dzisiaj o swój haracz, a biada temu, kto go nie złoży.

Wzmocnieni na duchu i ciele, z animuszem i energią przystąpię znowu do pracy wy, młodzi, których może czeka niejedna z misyj, jakich my wyglądaliśmy napróżno. Pracujcie, bo winniście to wam samym i waszym rodzicom, czy opiekunom, a przede wszystkim wspólnej nas wszystkich rodzicy: Ojczyźnie.

**Są już** — wrócili: „nasi sympatyczni” i nasze jeszcze sympatyczniejsze — utalentowani i pełne zdolności — jednym słowem cała ta drużyna artystyczna, na której barkach wspiera się nasz dramat.

Z Krynicy, gdzie zbierali laury w ciągu lata, ścignęli się napowrót do „budy” skarbkowskiej i zaprzęgną się już podobno z dniem jutrzejszym do pracy.

A więc szykujemy dłonie do okłasków, któremi chyba każdy powita powrót naszych sympatycznych i jeszcze sympatyczniejszych.

**Gdzie się podział żołnierz?** Przy ul. Łyczakowskiej l. 127, w ogrodzie, znaleziono dziś rano bagnet starego systemu, bez pochwy, oraz czako infanterzysty. Skąd się wzięły w tem miejscu — nikt nie jest w stanie wytłómaczyć, jak równie, gdzie się podział żołnierz. Przypuszczają jednak, że rzeczy te zostały podrzucone.

**W pogoni za żoną** przybył wczoraj do Lwowa wojskowy z Rzeszowa, X. Przed kilku dniami, nadobna połowica, spakowawszy rzeczy, należące do męża — wyjechała, zdaje się, w kierunku Lwowa. Strapiiony małżonek, więcej po stracie rzeczy, jak żony — złożył na policji relację, nie bardzo po chlebnie świadcząca o wyglądzie zewnętrznym zbiegłej towarzyski. „Niemłoda, ospowata, złośnica”. Nie podejrzewa jej wcale, ażeby umknęła z jakim wielbi- cielem, widocznie tylko chciała użyć przejażdżki.

**Kradzieże kieszonkowe w kościołach** należą do rzeczy codziennych, mimo jednak licznych ostrzeżeń, pobożni bywają jeszcze nader nieostrożni. Nie ma dnia prawie, ażeby nie zanotowano jakiegoś nowego wypadku. Wczoraj złapano Maślankiewicza w kościele OO. Jezuitów na kradzieży pularesów, w kościele Bernardynów jednak skradziono p. B. z kieszeni 7 zł. Jedyłą przestrogą dla uczęszczających do kościoła jest: chować głębiej pieniądze i kosztowności, w każdym zaś razie nie trzymać ich w kieszeniach zewnętrznych. Radzimy to szczególnie pa- niom.

**Znaczna kradzież.** Szykarka Grünfeldowa, przeprowadzając się przed dziesięciu dniami, schowała rozmaite klejnoty jako to: zegarki złote, koleczyki, pierścienie brylantowe i t. d. do kufru. Kufer ten został umieszczony w kuchni nowego pomieszczenia przy ulicy Sykstuskiej l. 27. Któż opisze przerażenie Grünfeldowej, gdy dziś rano, podniósłszy wieko, nie znalazła schowanych rzeczy. Skradzione klejnoty przedstawiają wartość około 700 zł. Podejrzanie pada na służącą, która kufer ten przenosiła, przed kilku zaś dniami wy- dała się samowolnie ze służby.

**Pierogi** należą do specjalów, poszukiwanych na Rynku przez przybyłych do Lwowa wieśniaków, zarobników, kupców itd. Nabywać je można nie tylko na poręce w restauracjach ale także na sztuki, na placu targowym. O tem zapewne nie wiedzą miejscy, elegancy smakosze, wiedział jednak o tem przybyły do Lwowa za zarobkiem mazur Szymon K., a znalazłszy na Rynku dziewczynkę, roznoszącą w misie sma- czne „zawilce” z serem, z wielkim apetytem skonsu- mował dziesięć sztuk. Gdy przyszło do wyrównania rachunku, okazało się jednak, że pan Szymon, mimo dobrego apetytu — w kieszeni nie miał ani grosza i nie mógł uiścić należności dziesięciu centów. Rzecz oparła się aż o policję, gdzie dopiero inny interesent wybawił pana Szymona z kłopotu i zapłacił dziewczynie pieniądze. W ten tylko sposób Szymon uniknął are- sztu, dziewczyna zaś nie poniosła straty.

## Kronika krajowa.

**Ze sfer farmaceutycznych.** Mg. Julian Mir- kiewicz kupił aptekę p. Feliksa Wojciechowskiego w Sądowej Wiszni, Mg. Paweł Silberg aptekę p. Popiela w Grzymałowie. We własny zarząd objął swą aptekę p. Juliusz Dranez w Trembowli, Mg. Leon Mondlicht objął zarząd apteki w Mościskach. Mg. Antoni Pyszynski w Lubaczowie, Mg. Jan Wodyński w Cie- szanowie. W dzierzawę obejmuje aptekę p. Witosła- wskiego w Kolomyi Mg. Maurycy Beschloss z Wiednia. Mg. Korak aptekę w Wojniłowie.

Koncesję na trzecią aptekę w Stryju nadało tamtejsze starostwo Mg. Michałowi Gruszeckiemu ze Stanisławowa, kompetentowi postawionemu *primo loco* w ternie ułożonym przez gremium aptekarzy Galicyi wschodniej.

P. Walery Włodzimirski, magister farmacyi, pre- zes galic. Towarzystwa aptekarskiego, chemik sądowy, otrzymał w myśl §. 31 „Ustawy o artykułach żywności”, ministerjalne upoważnienie do prowadzenia pracowni do chemiczno-mikroskopowych badań artykułów żywno- ści i produktów w §. 1 powołanej ustawy wymie- nionych.

Na wszechnicy lwowskiej otrzymali stopień ma- gistra farmacyi Adam Dziembowski, Aron Feuerstein, Afner Hessel, B. Kohlhepp, Izaak Schatz, Wilhelm Schützer i Józef Welfeld, na wszechnicy wiedeńskiej Wewiórski Ludwik ze Lwowa.

Zaprotokołowano firmę Feliks Tarczyński, dzier- żawca apteki w Gorlicach.

38 Walne zgromadzenie ogólna-austryackiego zwią- zku aptekarzy odbył się w dniach 16, 17 i 18 września b. r. w Innsbruku w Tyrolu.

**Sprawa Maryi Bugajskiej** znajduje się już na drodze sądowej. Wniesiono mianowicie skargę na matkę zaginionej, rzucającą podejrzenia na osoby zupełnie niewinne i śledztwo sądowe uchylił zapewne wkrótce rąbek tajemniczej osłony, która tę romantyczną przygodę okrywa. Wyniku śledztwa i rozprawy ocze- kiwać też możemy spokojnie, nie podając dalej fanta- stycznych pogłosek, jakie krążą po Krakowie.

**Z Czerniowca** donoszą: Zwłoki śp. Franciszki z Oroszeny Bohdanowiczów Simonowiczowej, żony b. prezydenta w. sądu krajowego lwowskiego, pochowano w Czerniowcach w sobotę o godzinie 10 rano. Liczne tłumy wiernych oczekiwały na dworcu czerniowieckim, aby ciało nieboszczki, prawdziwej dobrodziejki ubogich, odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku. Zwłoki złożono na rydwanie żałobnym, zaprzężonym w 6 koni i cały kondukt ruszył ku miastu. Orszak żałobny pro- wadził ks. kanonik Kasprowicz w asystencji ks. pra- lata Schmidta, kanonika ks. Kosteckiego i licznego kleru.

Za karawanem postępował metropolita Czuper- kiewicz, marszałek krajowy i wiceprezydent Rady państwa p. Lupul, prezydent sądu p. Klar z radcami sądowymi, prokurator skarbu p. Zubrzycki, prokurator p. Michaleski, radca Wydziału krajowego p. Zachar, posłowie Stefanowicz i Mustatza i w. i. Wśród licznych wieńców, były wieńce od grona urzędników sądu kra- jowego, od prezydenta dr. Muiszek Tchorznickiego i inne. Włóścianie z Dżuruwa, którego właścicielami są br. Simonowicze, nieśli wieńce z kwiatów polnych przed karawanem.

Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kościele ormiańskim, podczas którego ks. Kasprowicz wygłosił żałobną mowę, kondukt ruszył na miejsce wiecznego spoczynku.

**Stanisławów.** Dyrektor wyższej szkoły realnej, p. Józef Czaczkowski, po wysłużeniu przepisanej liczby lat służby, został przeniesiony w stały stan spoczynku. Tymczasowe kierownictwo tego zakładu aż do miano- wania nowego dyrektora, objął prof. p. Bączalski.

**Stanisławów, 28 sierpnia.** Minister kolei zela- znych nadał p. Birnbaumowi, inspektorowi i b. naczelnikowi warsztatów kolejowych, z okazji przeniesienia jego w stan spoczynku, tytuł starszego inspektora, wyrażając mu zarazem uznanie za jego 35-letnią gor- liwą i skuteczną służbę. P. Birnbaum otrzymał nadto dodatek osobisty w kwocie 200 złr.

**Jasło.** Dnia 3. września br. odbędzie się w Ja- śle uroczyste odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki. Program: Rano o godzinie 7-mej strzały moździerzy i pobudka muzyki po ulicach miasta. O godzinie 8 1/2 zbiorą się wszyscy biorący udział przy tej uroczysto- ści na rynku i w uszykowanym pochodzie udadzą się na soleane nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie w tym samym porządku pochód przez rynek, ulicą Kościuski do pomnika Kościuszki w parku miejskim. Przy pomniku odpowiednie przemówienia, oddanie pomnika miastu, kantata, złożenie hołdu przez młodzież, konną banderę i Sokolów. O godzinie 3-ciej popołudniu w parku miejskim festyn wraz z tombolą, ćwiczenia Sokolów, wieczorem ognie sztuczne.

**Przemysłany, 27 sierpnia.** W zesłym tygo- dniu odbyły się w Radzie powiatowej uzupełniające wybory. Wszedł do wydziału p. Aleksander Wybranow- ski, właściciel Czupernosowa. — Komendant XI korpu- su, generał Fiedler, inspekyonował tu przez 2 dni 55 pp. i w sobotę powrócił do Lwowa. — Wydział Tow- szkoly ludowej ocknął się i rozesłał zaproszenia na fe- styn, który się ma odbyć 3 września, przy dźwiękach kapeli wojskowej. Czy nie zapóźno?

**Samorodny talent.** Do tarnowskiej *Pogoni* pisze jeden z jej czytelników:

Szanowna Redakcyo! Jest w Tarnowie chłopiec, którym należałoby się zająć. Jestto chłopiec może 12-letni, który skończył trzecią klasę szkoły ludowej, nazwiskiem Bieda, z Rzędziua, a który obecnie od dwóch lat, t. j. od czasu ukończonej nauki, pasie by- dło u p. Walentego Łyczka na Grabówce (ul. Lwo- wska). Chłopiec ten ma wielką ochotę do nauki a już najbardziej do rysunków i rzeźby. Teraz przy bydle dorwawszy się kawałka papieru i ołówka, zaraz rysuje. Gdy nie ma papieru, to na kamieniu. Wyrzyna także z drzewa rozmaite figurki n. p. Pana Jezusa. Raz szli dwaj panowie i widzieli go rysującego, ka- zali mu siebie odrysować. Chłopiec wzięwszy papier na kolano, może w 10 minut gotów był z rysunkiem. Naturalnie, że nie był to rysunek należycie wykończo- ny, ale uchwycenie perspektywiczne tych osób i ru- chów było tak zadziwiająco prawdziwe, że ci panowie zadziwieni, dali mu kilka sztuk monety, obrazek wzięli i obiecali, że go dadzą do Krakowa, ale upłynął rok cały a o panach ani słycho dychu. Często z takich maluczkich pastuszków bywają wielcy artyści i wielcy ludzie!

**Poświęcenie kaplicy.** Z Jezupola piszą: W Uzynie, w powiecie stanisławowskim, wystawił O. Floryan Bielat, przeor OO. Dominikanów z Jezupola kaplicę pod wezwaniem św. Jacka. Poświęcenie tej kaplicy odbyło się bardzo uroczystie 20 b. m. przy współdziałaniu licznego duchowieństwa. O. J. Waila wypowiedział kazanie, a mszę św. odprawił O. A. Ziółkowski, przeor OO. Dominikanów z Bohorodezan.

**Z Nowego Sącza** donosi nam nasz korespon- dent: W szynkowni Mojżesza Gellera w Jasienny po- wstała między zgromadzonymi tam gospodarzami kłótnia, a następnie bójka. Po uśmierzeniu tej bójki wy- szli wszyscy z karczmy. Znajdował się między nimi także Jakób Waligóra. Owóż niejaki Jędrzej Radzik porwał duży kamień z gościńca i ugodził nim Jakóba Waligórę w prawą stronę głowy tak silnie, że ugo-

dzony zaraz na ziemię runął i przytomność stracił, a odniesiony do swego domu, nazajutrz około 7. godz. rano żyć przestał.

Na podstawie oględzin i sekcji zwłok orzekli lekarzo sądowi, że bezpośrednią przyczyną śmierci Jakóba Waligóry było porażenie mózgu, spowodowane krwotokiem na opony mózgową i w istotę mózgu, wskutek rozbiecia czaszki po stronie prawej, co nawet przy natychmiastowej pomocy lekarskiej do zejścia śmiertelnego doprowadzić musiało.

Jędrzej Radzik został uwieziony.

**Z nędzy.** Czytamy w *N. Ref.*: Antonina Drożdż, pracznica, dostała wczoraj rano na plantacyach, naprzeciw ~~straznicy~~ pożarnej, ataku sercowego z obawy przed głodem. Przez dwa dni nieszczęśliwa nie miała prawie nic do jedzenia, nie miała czem nakarmić wołających chleba dzieci. Skończywszy z wysiłkiem „prania“, odniosła bieliznę państwu, ciesząc się nadzieją, że będzie za co kupić trochę chociaż pokarmu. Państwo nie zapłaciło. Kobieta poszła uzalić się na policyę, lecz stąd ją wyrzucano. Bezradna i zrozpaczona wyszła na ulicę, usiadła na ławce plantacyjnej i zachorowała. Zmagała ją nędza, brakło sił, aby wrócić do domu, gdzie czekały głodne dzieci. Tak opowiada Drożdżowa. Ze stacyi ratunkowej przyszli pp. lekarze i udzielili pomocy chorej, a publiczność złożyła się i dała trochę pieniędzy nieszczęśliwej kobiecie. Smutne bardzo u nas zaczynają wyrabiać się stosunki, jeżeli ludziom uczciwie pracującym nie wystarcza na suchy kawałek chleba i aby nie umrzeć, przyjmować muszą jałmużnę. Dziwnym co najmniej jest fakt wyrzucania kobiety z biura policyjnego, gdzie przecież słusznie przyszła się poskarżyć na nieludzkich i niewypłacalnych państwa.

**„Teatr Rozmaitości“** w sali Stow. „Gwiazda“. Dziś we wtorek: „Czarodziej z nad Nilu“, operetka w 3 aktach Herberta. W roli Ptharmigana wystąpi po raz pierwszy p. St. Orzełski, artysta opery lwow. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

**Zapisy** w koncesyonowanej szkole muzycznej gry na fortepianie i na cytrze J. P. Wygnańskiego, ulica Trybunalska l. 14 rozpoczęły się z dnem 28 b. m. codziennie od godziny 9 do 12 przed południem i od 3 do 5 popołudniu.

**Wpisy uczenie** w szkole żeńskiej im. św. Antoniego odbywać się będą w dniach 30 i 31 sierpnia, w godzinach od 9 do 12 przed południem i od 3 do 6 popołudniu.

**Wpisy** w koncesyonowanej szkole muzycznej p. Klaudivi Markiewiczowej rozpoczynają się z dnem 1 września.

**Kuchnia w Lwowie** w tygodniu od 13 do 19 sierpnia b. r.

Narodziło się dzieci żywych 55 (28 płci męskiej i 27 płci żeńskiej); niez żywych 9 (3 płci męskiej i 6 płci żeńskiej).

Zmarło ogółem 97 osób (41 płci męskiej i 56 płci żeńskiej) w tej liczbie 9 obcych (4 płci męskiej i 5 płci żeńskiej). W zakładach leczniczych zmarło z tej liczby 47 osób (21 płci męskiej i 26 płci żeńskiej).

Powody śmierci: Zanik sił życiowych w 2 wypadkach, gruźlica 20, zapalenie płuc 10, dyfterya 0, koklusz 0, ospa 0, szkarlatyna 1, odra 1, tyfus brzuszny 1, dyzenterya 0, gorączka pologowa 1, inne choroby zakaźne 7, udar mózgu 3, organiczne wady serca i choroby naczyń krwionośnych 1, złośliwe nowotwory 4, inne naturalne przyczyny śmierci 37.

Gwałtownej śmierci były wypadki 7, w czem samobójstwa 2 przez zastrzelenie się i rzucenie pod pociąg.

Wiek zmarłych. Zmarło w 1 miesiącu życia 10, w 1 roku 16, do 5 roku życia 38, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 12, od 30 do 50 lat 18, od 50 do 70 lat 19, ponad 70 lat 7.

**Zmarli we Lwowie:**

Dnia 28 sierpnia b. r.: Lager Feige, kucharka, lat 84, urząd starczy. — Gawer Marya, wdowa, lat 52, zapalenie otrzewnej. — Adler Pepi, córka rzeźnika, 15 miesięcy, zapalenie płuc. Jarem Mykieta, rolnik, lat 54, rany na głowie i złamanie uda. — Pecherski Jan, zarobnik, lat 40, zapalenie płuc. — Mróz Bazyl, prebendaryusz domu ubogich, lat 72, urząd starczy. — Susy Helena, córka lokaja, lat 4, gruźlica opon mózgowych. — Piątkowska Anna, rozwódka, lat 24, dur brzuszny. — Zaleszczuk Ludwik, syn zarobnika, 4 dni, brak sił życiowych. — 1 wypadek śmierci przedwcześnie urodzonego. — Razem 10 osób.

**Zmarli:**

W Haliczu: Włodzimierz Kwiatkowski, asystent kolejowy, w Krakowie: Dyonizy Wolański, pensyonowany inspektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przeżywszy lat 65.

W Podhajcach: Karol Srokowski, inżynier tutejszej Rady pow. w 58 roku życia. Brał czynny udział w wypadkach 1863 roku. Po upadku powstania osiadł w Podhajcach. Przez kilkanaście lat był radnym miasta, w ostatnich dwu latach dyrektorem Kasy zalickowej w Podhajcach.

W Sanoku: Floryan Nowak, emerytowany adjunkt podatkowy, ojciec prymaryusza szpitala powszechnego w Sanoku, dra Zygmunta Nowaka, w 85 roku życia.

W Stanisławowie: Zenon Marynowicz, majster szewski, w 40 roku życia.

W Zaleszczykach: Antoni Alesander Żukowski, emerytowany inżynier Wydziału krajowego, b. oficer wojsk polskich z r. 1863, w 58 roku życia.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

W środę 30 sierpnia: „Złota czaszka“, dramat w 2 aktach (6 odsłonach) Juliusza Słowackiego. „U Nowosilcowa“, scena z III. części „Dziadów“ Adama Mickiewicza.

W czwartek 31 sierpnia: „Matka Polka“, sztuka w czterech aktach, napisała Marya.

W piątek 1 września: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Muszkoffa.

W sobotę 2 września: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla, ilustrowana muzyką F. Szopskiego.

W niedzielę 3 września: „Kościuszkę pod Raclawicami“, obraz historyczny w siedmiu odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota.

**Na wszelkie zapytania** odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

**Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy unawinąć się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorażczyznej l. 17.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany po najznakomitszej w świecie fabryki Steinway po 3000, 4000, 5000 i 6000 koron.

## Z obcych stron.

**Kongres orientalistów.** W d. 5 października zbiera się w Rzymie XII. kongres międzynarodowy

orientalistów. Kongres dzielić się będzie na sekcje: ogólnej lingwistyki indoeuropejskiej, geografii i etnografii Wschodu, historii porównawczej różnych wyznań wschodnich, sekcya Chin i Japonii, sekcya Indyi, Azji środkowej, sekcya historii świata mahometańskiego, egiptologii i ludów afrykańskich. Referaty będą mogły być czytane w języku włoskim, łacińskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Do komitetu organizacyjnego należą profesorowie: Angelo de Gubernatis, Lanisio, Schiaparelli, Nocentini, Pulle i inni. Prezesem honorowym zjazdu będzie prof. Ascoli.

**Wystawa Van Dycka.** Uroczystości Van Dycka dobiegają już końca, na ich zaś zakończenie otwarto wystawę, która potrwa nieco dłużej. Wystawa znajduje się na Avenue de Sud i mieści w sobie 100 obrazów, sprowadzonych z różnych krajów, a nadto kolekcję wspaniałych fotografii z obrazów Van Dycka. Najznakomitsze z wystawionych obrazów należą do zakresu malarstwa religijnego, po nich idą trzy obrazy mitologiczne: „Pijany Sylen“, „Czas obcinający skrzydła Kupidynowi“ oraz „Dedalus i Ikarus“, a wreszcie wielka liczba portretów, z których przeważna część powstała w Anglii. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem przepysny obraz, przedstawiający troje najstarszych dzieci Karola I.; bardzo też podziwiają oryginalny obraz, na którym Karol I. przedstawiony jest w trzech rozmaitych pozach, ale i inne portrety panów i pań z arystokracji angielskiej godne są pędzla Van Dycka. Pomiędzy niemi znajduje się także portret pięknej markizy Brignoli Sala, która eleganckiego artystę obdarzała swą przyjaźnią.

**W Woerishofen** odsłonięto uroczyste pomnik śp. ks. Kneippa, przedstawiający jego popiersie wielkich rozmiarów. Podstawa z czerwonego marmuru wznosi się nad wytryskującym ze skały źródłem i nosi napis: „Nostra est aqua“ (Nasza jest woda — przysłowie ś. p. ks. Kneippa). W uroczystości odsłonięcia pomnika brali udział i składali w jego stóp wieńce, nie tylko reprezentanci większej części krajów europejskich, lecz także Ameryki.

**Posąg Ferdynanda Lessepsa**, dłuta Frémietta, stanąć mający w kanale sueskim — jak donoszą z Paryża — wstawiono już na statek „Pandorra“ angielskiej spółki Ramsay's, który Sekwaną, a następnie morzem i Tamizą zawiezie ten 17.000 kilogramów ważący ładunek do Londynu, skąd znów statek „Haffordshire“ dostawi go na koniec września do Port-Said.

**Straszny wypadek** zdarzył się we wsi Szelle, na Węgrzech. Przed tygodniem zginął 14-letni Paweł Ulicz, jedyny syn zamożnych rolników i po kilku dniach poszukiwań znaleziono go w lesie niezwykłego, przy zatrasku zastawionym na lisy, który schwytał go za ręce. Chłopiec zabłąkał się widocznie i szukając drogi, upadł na polance, gdzie znajdowało się owo żelazo; nieszczęśliwy małe miał ręce strasznie poszarpane kolcami, co dowiodło, że chciał się wydostać z zatrasku, a umarł z bólu i z głodu prawdopodobnie.

**Arena rzymska** w Paryżu, znajdująca się przy ulicy Rue Monge, ma być ostatecznie zupełnie odkopaną i odbudowaną. Arena zarosła drzewami i trawą i zasłonięta żywym płotem jest obecnie placem zabaw dla dzieci z sąsiadujących domów. Jest ona mniejszą, aniżeli areny w Arles i Orange, a zbudowano ją w drugim wieku po narodzeniu Chrystusa — odbywały się w niej walki gladiatorów z dzikimi zwierzętami. Przy budowie stajen i remiz dla towarzystwa omnibusów w roku 1868 natknięto się po raz pierwszy na ruiny, w której rozpoznano arenę rzymską. Wojna z roku 1870 przeszkodziła dalszemu odkopywaniu. Obecnie zajęto się jednak wykopaliskami na seryo, bo arena ma być atrakcją przyszłoroczej wystawy powszechnej.

**Niebezpieczna operacya.** W Kassel, w tych dniach, prawdziwie niebezpiecznej operacyi dokonał lekarz Kühn. Obiektem był tym razem — tygrys bengalski w miejscowym ogrodzie, lekarz zaś uprawiał weterynaryę. Tygrys od pewnego czasu zakulał i okazała się potrzeba operacyi. Weterynarz usiłował początkowo uspić tygrysa za pomocą środków narkotycznych, ale choć „objekt“ nie jest alkoholikiem, narkoza nie dopisała. Tygrys zjadł z wyborynym apetytem kawał mięsa, silnie zaprawionego morfiną i nawet nie uczuł potrzeby drzemki poobiedniej. W tej sytuacji przyszła z pomocą bawiąca w ogrodzie karawana derwiszów, która obowiązała się przez zarzucenie pętlicy przybliżyć tygrysa do kraty i tak go przez czas operacyi utrzymać. Istotnie udało się to derwiszom, którzy przytrzymali ryczącego tygrysa, gdy lekarz weterynaryi kilku śmiałościami cięciami dokonał operacyi na łapie swego pacjenta. Skończyło się jednak na tem, że tygrys, gryząc z wściekłości kratę swej klatki, wyłamał sobie parę zębów.

**Z Londynu** donoszą: Ogromne zajęcie budzi tutaj romans uroczej miss Florence Kate Jewell z „księciem“ Lobegula, syem „króla“ matabelów, zhołdowanego przez Anglików. Czarny jak heban „księżę“, należy do trupy Kafirów i Zulusów. pokazujących w Londynie publicznie swe sztuki wojenne. Jest on piękny jak Apolin, ale mimo powierzchownego werniksu europejskiego, ~~dziki~~. Mimo to zakochała się w nim śmiertelnie 24 letnia miss Jewell i zdecydowaną jest go posłubić nawet wbrew jego woli. Jakkolwiek miss Jewell rozporządza niepoślednimi wdziałkami i wielkim majątkiem, zdobyte „Lo-Bena“ — jak brzmi poetyczne imię „księcia“ — nie będzie łatwym. „Lo-Ben“ jest bowiem formalnie rozrywany przez piękne damy z nad Tamizy, obwożą go one po spacerach, teatrach i koncertach, ku rozpaczowi zakochanej i zazdrosnej miss

Jewell. Ale miłość nie zna przeszkód — pomyślała sobie piękna miss i przydybawszy raz swego księcia, zawiozła go wprost do kościoła. Ślub jednak nie przyszedł do skutku, bo wykazało się, że „Lo Ben“ jest poganinem i żonatym. Piękna Angielka nie daje jednak za wygraną i uwozi swego „księcia“ do południowej Afryki, gdzie zamierza się z nim połączyć dożgonnym węzłem małżeńskim. Cały Londyn wyczekuje, jak się zakończy ten skandaliczny flirt.

## Rozmaitości.

**Całować w oczy** jest bardzo niebezpiecznie. Przekonało się o tem młode małżeństwo w Wrocławiu. Profesor okulistyki tamtejszego uniwersytetu przedstawił na klinice chorą, która wskutek pocałunków utraciła wzrok zupełnie. Mąż jej, właściciel dóbr na Śląsku, miał zwyczaj całować ją w oczy.

Gdy z bolącymi oczyma zgłosiła się chora na klinikę, długo szukano źródła tej choroby. Nareszcie stwierdzono niezbicie, że przyczyną silnego zapalenia rogówki były liczne t.zw. „pneumokoki“ t. j. zarazki, wywołujące zapalenie płuc, które przesiąknięta była ślina męża pacjentki, a które za pomocą pocałunków dostawały się do jamy ocznej żony.

Ponieważ ostatecznie każdy człowiek podobne zarazki może posiadać w swej ślinie, więc trzeba być bardzo ostrożnym z całowaniem w oczy. Zarazki te wywołują odrazu zapalenie spojówki, a następnie rogówki, która uległa przyćmieniu, wskutek czego następuje już to kompletna, już to częściowa utrata wzroku.

**Jak ubierają się królowe?** Nie jest to wprawdzie kwestya, która mogłaby wpłynąć na losy narodów, niemniej jednak — zajmująca. Mniemanie, że wszystkie monarchinie znają się na strojach i holdują modzie jest błędne; tualeta niejednej z ukoronowanych kobiet wywołałaby z pewnością lekcważący uśmiech na ustach niejednej „królowej mody“. Tak np. księżna Wali, przysłała władcy państwa brytańskiego, niewiele troszczy się o modę. Raz jeden tylko, nieświadomie, nadała jej ton; pewna krawcowa obmyśliła nowy krój sukni i odważyła się wystosować do księżnej prośbę, by go jej przedstawić — krój się podobał i powstała suknia „princesse“. Zresztą księżna Wali nie stosuje się do mody wcale — nie nosiła nigdy turniury, ani bufiastych rękawów, a suknie krojem angielskim, t. zw. „tailormade“, są jej ulubione. Natomiast sędziwa królowa Wiktorya dotąd wiecej interesuje się modami — nie stosuje się do nich wprawdzie, odkąd przywdziała wdowie szaty, ale daje inicjatywę swemu otoczeniu. Tak np. przez pewien czas była wielką zwolenniczką stroju reformowanego, założyła nawet stowarzyszenie, które miało strój ten popierać i zniewoliła wnuczki swoje, księżnę Fife i księżniczkę Wiktoryę do tego, że raz w sukniach takich wystąpiły publicznie. Zapal królowej ostygł wszakże; niebawem, gdyż spotykała się z ciągłym oporem. Królowa belgijska z córką, księżniczką Klementyną, o tyle biorą udział w sprawach mody, że obie są współpracowniczkami wydawnictw z modami. Same zaś w ubraniu gustu nie okazują. Ekscentryczną w strojach jest królowa rumuńska — nosi t. zw. „tualety nastrojowe“, które materiałem, krojem i barwą odpowiadają nastrojowi ukoronowanej poetki, lub służą do wprowadzenia jej w nastrój. Rumuńska następczyni tronu natomiast jest „modnisią“ od stóp do głowy; łączy sztyk Paryżanki z postawą królowej. Najpiękniej wszakże wygląda w stroju narodowym, podobnie jak włoska następczyni tronu, która jest najurodziwszą, gdy przywdzieje kostium czarnogórski. Królowa włoska należy do tych kobiet, którym jest do twarzy we wszystkim, co na siebie włożą. Przytem ma dużo smaku estetycznego, co się zawsze ujawnia w jej stroju. Jest też kolekcjonistką — posiada największy i najkosztowniejszy zbiór chustek do nosa; wszystkie z koronek weneckich wielkiej wartości, a najmniejsza z nich kosztowała 12.000 fr.

**Zmysł stowarzyszania się u dzieci.** Ciekawą ankietę urządził powien psycholog amerykański: oto badał skłonność dzieci — w wieku od lat 4 do 14 — do stowarzyszania się. Badanie wykazało, że bandy rozbójników i kluby atletów były ulubionymi stowarzyszeniami chłopców, a kółka towarzyskie w celach zabawy i handlu zawiązywały chętnie dziewczęta. O stowarzyszeniach humanitarnych lub tajnych nie myślały dzieci wcale. Do dziesiątego roku życia naśladują dzieci niewolniczo starszych, starsze zaś marzą już o stowarzyszeniach własnego wyuzdanka.

**Amerykański sposób usuwania kurzu.** Zawsze pomysłowi Amerykanie wymyślili nowy sposób usuwania kurzu, zgromadzonego na ozdobach, rzeźbach itp. miejscach, skąd zetrzeć go trudno. Nowy sposób, dość prosty, polega na oczyszczeniu kurzu prądem ściśniętego powietrza, zawartego w specjalnym naczyniu, do którego gumowa rurka przytwierdzona pozwala kierować powietrzem wedle potrzeby. Zwykłym mieszkaniem, używanym do rozdmuchania ognia podobny osiąga się skutek.

**Miód pszczelny** zaleca niemieckie czasopismo Notburga jako lekarstwo na niedokrewność i blednię. Na dowód przytacza wypadek z młodą dziewczyną zajmującą się szyciem, która tak była osłabiona, że o własnej sile nie mogła się podnieść z łóżka. Zaczęto jej dawać miód naprzód z herbatą po 2 łyżeczki dziennie. Wnet dziewczyna nabrała lepszego apetytu i dawki miodu się zwiększyły o ile mogła je przyjmować już bez herbaty i w pół roku zupełnie przysła do zdrowia i nabrała sił, jakich przedtem nigdy nie miała. W ogóle bowiem miód nie tylko jest przysmakiem, ale własności jego lecznicze są znane. Jako czysty wyrób pierwiastków roślinnych zawiera też

składniki, które wpływają dodatnio na żywszy obieg krwi, wzmacniają nerwy, pobudzają trawienie, nie też dziwnego, że używanie miodu wiele się przyczynia do zdrowia.

**Statystyka książek.** W angielskim *Bookseller* podaje Mr. Ronald Smith wiadomości o rocznej produkcji książkowej 13 najważniejszych krajów, pomiędzy którymi Niemcy zabierają najpierwsze miejsce. Albowiem wychodzi wszelkiego rodzaju książek w Niemczech: 23.908, we Francji 13.268, Włoszech 9.567, Anglii 7.249, Stanach Zjednoczonych 5.315, Holandii 2.863, Belgii 2.272. Mr. Smith rozklasyfikował tę produkcję książkową na 12 kategorii i znalazł, że kategoria książek szkolnych i klasyków jest najliczniejszą z 11.631 publikacjami. Potem idzie dział romansów i powieści z 7.948. Polityczne i ekonomiczne dzieła z 7.199, a teologiczne o 1.230 publikacji mniej. Niemcy w siedmiu działach z tych dwunastu produkują najwięcej, t. j. w rubrykach: książki szkolne i klasyki, sztuki i nauki, beletrystyka i rozprawy, jurysprudenca, teologia, medycyna i opisy podróży. Anglia tylko w kategoriach: romanse, ma pierwsze miejsce (2.428). Włochy zajmują pierwsze miejsce w gospodarstwie społecznym (2.998), Francja w historii (1.164), w poezji i dramatach (778) i razem ze Stanami Zjednoczonymi: w książkach sportowych (po 57). Jako dodatek do tej statystyki zamieszczamy notatkę z Lipska, gdzie bogactwo literatury niemieckiej określone jest w centnarach: Całość wysylek księgarskich w Niemczech, których centrum zawsze jeszcze jest w Lipsku wynosiła w pierwszym półroczu 1899 roku 60.079 centn. metr. w wartości 32.644.000 marek, naprzeciw 57.973 centn. w wartości 32.465.000 marek w tym samym czasie 1898 r. Z tego przesłano do Austro-Węgier 26.159, do Szwajcaryi 6.576, do Rosji 5.878, do St. Zjedn. 4.602 podw. centnarów.

**Smiała Szkotka.** Miss Mary Livingstone, Szkotka, zamierzała przepłynąć morzem przestrzeń od Greenok do Rothevay, t. j. około 15 mil angielskich. W ciągu 2 godzin i 10 minut przepłynęła 6 mil angielskich. Wtedy atoli zaczęły się już pokazywać oznaki zmęczenia, a ponieważ morze zaczynało być niespokojne, trudno było przypuścić, ażeby udało jej się przepłynąć całą drogę. Naprzeciwzamku Wemyss, lekarz, towarzyszący w czółnie, stanowczo zażądał, ażeby weszła do czółna. Odważna panna chciała płynąć dalej, ale nie pozwolono na to i musiała zaprzestać próby, przepłynąwszy w 3 godz. 40 min. około 13 km.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

### Sytuacja.

**Linc,** 29 sierpnia. *Linzer Volksblatt* w artykule wywodzi, że w katolickiej partii ludowej panuje bardzo przykre usposobienie, bo rząd okazuje się bardzo pozbliżliwym tam, gdzie chodzi o ochronę spokojnych obywateli i nie postępuje z należytą energią przeciw radykałom, nie używając wszelkich środków, jakimi państwo rozporządza, aby ten ruch rewolucyjny stłumić. Autor artykułu ubolewa nad tem, że wszystkie żywioły umiarkowane są zupełnie zdane na łup radykałów i zapowiada, że katolicka partya ludowa także dowieść potrafi, iż może być radykalną.

### Żandarmerya do Pragi.

**Praga,** 29 sierpnia. Odbywa się tu wielka koncentracja sił żandarmskich. Jak slychać, wszystkie komendy żandarmeryi w Austrii otrzymały polecenie wysłania po kilku ludzi do żandarmeryi. Także z Krems przybył tu znaczniejszy oddział żandarmów.

### Proces Dreyfusa w Rennes.

*Teissonier.*

**Paryż,** 29 sierpnia. Dla charakterystyki znawcy *Teissoniera* dzienniki przypominają, że *Teissonier* w procesie Zoli, skonfrontowany z byłym ministrem sprawiedliwości *Trarieux*, zdemaskował się jako indywiduum wielce podejrzanem. *Trarieux* zarzucił mu mianowicie, że występując raz u pewnego w roli eksperta, jeszcze przed rozpoczęciem swej pracy, pobrał od strony, której pismo miał zbadać, prowizję w kwocie 2.000 franków. W czasie procesu Zoli, *Teissonier*, który i wtedy powołany był na znawcę pism, przyznał się do tego faktu.

Wówczas jednak obrońca *Labori* wykrył także jeszcze drugi fakt, mocno zagadkowy, a to, że *Teissonier*, który miał u siebie akta, służące do jego badań, nagle oświadczył, że je zgubił, a raczej, że mu je skradziono, atoli dopiero po 14 dniach zawiadomił o tem policję. Gdy zaś z tego powodu wszczął się hałas i gdy mu zagrożono śledztwem, *Teissonier* nazajutrz zjawił się z oświadczeniem, że paczkę z dokumentami znalazł pod bramą, lecz nie wie, kto mu ją podrzucił, przypuszcza jednak, że uczynili to żydzi. Później wszakże pokazało się, że niektóre z tych aktów znajdowały się w redakcyi *Matin*, który ogłosił je za sowytą zapłatą.

### Listy z pogroźkami.

**Rennes,** 29 sierpnia. Nietylko obrońcy *Dreyfusa*, ale także prezydent *Jouaust* i członkowie trybunału wojennego otrzymali listy z pogroźkami. Z powodu tego zarządono dziś w sali rozpraw nadzwyczajne środki ostrożności.

**Rennes,** 29 sierpnia. Z polecenia prezydenta trybunału zarządono dziś rewizję w kieszeniach

wszystkich osób z publiczności, znajdujących się w audytorjum. Zabroniono przynoszenia do sali aparatów fotograficznych. W piwnicy liceum pozabijano wszystkie okienka.

### Dzisiejsza rozprawa.

**Rennes,** 29 sierpnia. Dziś rozpoczęto przesłuchaniem byłego zastępcy *Sandherra* w biurze informacyjnym, pułkownika *Cordiera*, który zeznał bardzo przychylnie dla *Dreyfusa*. *Cordier* twierdzi, że po śledztwie *Picquarta* odrazu był przekonany o jego niewinności.

**Rennes,** 29 sierpnia. W toku dzisiejszej rozprawy przyszło do ożywionej sceny między świadkiem *Cordierem* i generałem *Rogetem*, *Cordier* bowiem oświadczył, że zeznania *Rogeta*, o ile dotyczą jego osoby, są od początku do końca fałszem i kłamstwem.

*Roget* zrywa się zirytowany i zapytuje *Cordiera*, który ustęp jego zeznań ma na myśli.

*Cordier* odpowiada, że mówi o całym jego zeznaniu od początku do końca. (Poruszenie).

Następnie zabiera głos *Labori* i powiada, że wręczono mu telegram podpisany *Pages*, z doniesieniem, iż prezydent *Jouaust* otrzymał list, wysłany przez *stosunek Sandherra* do rodziny *Dreyfusa*.

Dalej oświadcza *Labori*, że otrzymał także telegram drugi, w którym go zapewniano, że nigdy nie było mowy o tem, aby *Sandherrowi* ze strony *Macieja Dreyfusa* ośiarowano pieniądze.

Prezydent *Jouaust* oświadcza jednak, że otrzymanego listu nie odczytał, nie wie bowiem o ile polegać można na wiarygodności świadka *Pages*.

Z kolei staje po raz drugi, jako świadek, major *Lauth*.

Rozprawa trwa dalej.

### Sprzysiężenie przeciw republice.

**Paryż,** 29 sierpnia. *Matin* zapewnia, że trybunał stanu nie zbierze się przed drugą połową września.

### Ks. Bielakiewicz.

**Petersburg,** 29 sierpnia. *Petersb. Listok* donosi, że 29 sierpnia wywieziony został na zamieszkanie do gubernii archangielskiej ks. *Bielakiewicz*.

### Testament Czerneka.

**Kraków,** 29 sierpnia. Dziś rozpoczęła się tu rozprawa apelacyjna w sprawie testamentu szewca *Czerneka*, który z pominięciem własnej rodziny zapisał cały swój majątek przywódcy partii socjalistycznej krakowskiej: *Daszyńskiemu*, *Engliszowi*, *Markowi* i *Sulczewskiemu* na cele tej partii. Przed południem przemawiali zastępcy obu stron adwokaci: *Lewartowski* i *Gross*.

### Rozdawnictwo zboża.

**Kraków,** 29 sierpnia. Rozdawnictwo zboża na tegoroczne zasiewy jesienne, zakupionego z funduszu państwowych dla gmin powiatu krakowskiego, dotkniętych klęską powodzi, odbędzie się 6 września.

### Straszna śmierć.

**Poznań,** 29 sierpnia. W Skwierzynie nad Wartą, zginął straszną śmiercią arendarz *Andersch*. Wracając nad ranem z gospody do domu, chciał przez mur dostać się do ogrodu rodziców, zaplątał się jednak w siatkę drucianą i straciwszy siły, został drutami uduszony. Znalezione go niezżywym dopiero nazajutrz wieczorem.

### Katastrofa budowlana.

**Chicago,** 29 sierpnia. Wielka hala ze stali, budowana dla zgromadzeń ludowych, runęła, grzebiąc pod gruzami wielu ludzi. Dotąd wydobyto 12 osób ciężko rannych.

### Stan powietrza.

**Wiedeń,** 29 sierpnia. Prognoza centralnej stacyi meteorologicznej na jutro dla całej Galicyi: od czasu do czasu pochmurno, pogoda, ciepło.

**Płock,** 29 sierpnia. Wczoraj została tu otwarta wystawa bydła, bardzo licznie obsesłana.

**Nowoczersk,** 29 sierpnia. Przybyła tu dziś ruchoma wszechświatowa wystawa pożarna.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Wnuk druha Tadeusza Kościuszki we Lwowie!** Dowiadujemy się, że jutro przybywa do Lwowa wnuk najserdeczniejszego przyjaciela bohatera z pod Raclawic: p. *Zeltner*, mieszkający stale we Francji.

P. *Zeltner* przybywa do naszego miasta, celem zwiedzenia jego osobliwości i nawiązania bliższych stosunków.

Ostatnie tygodnie spędził p. *Zeltner* na Śląsku, w kąpielach.

**Zmiany w konsulacie rosyjskim we Lwowie.** Dotychczasowy wice-konsul rosyjski we Lwowie p. *Karasow* mianowany został wicekonsulem w N. Jorku. Stanowisko jego zajmie we Lwowie dotychczasowy wice-konsul rosyjski w Królewie p. *Białobrzeskij*.

**Tarnów.** Burmistrz tutejszy, p. *Witold Rogoyski*, powrócił już z urlopu i w tych dniach obejmie urządowanie.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 29 b. m.

#### Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

#### (Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 29 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszemica gotowa 8-25 do 8-40. Pszemica na termin 7-75 do 8— Zyto gotowe 5-90 do 6-20. Zyto na termin 5-50 do 6—. Owies obrocny 5-50 do 6—. Owies na termin 4-75 do 5—. Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień nowy 5-50 do 6-25. Rzepak nowy 10-25 do 10-50. Lnianka — do —. Groch pastewny 5-75 do 6-25. Groch do gotowania 6-25 do 9-75. Wyka 4-40 do 4-60 Bobik 4-40 do 4-60. Hreczka 7— do 7-25. Kukurydza stara 5-30 do 5-50. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 42— do 46— Koniczyna biała 30— do 35—. Koniczyna szwedzka — do — Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 17— do 17-50, na termin 16— do 16-50.

Uspokojenie słabsze.

**Wiedeń,** 29 sierpnia. Dziś o godzinie 12. minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58-92, Renta majowa 100-25, Węgierska renta koronowa 96-25, Akcje kredytowe 385-25, Kredytowe węgierskie 392—, Bank anglo-austriacki 151-75, Unionbank 309-50, Bankverein 271-75, Laenderbank 241—, Kolej pań. 350-25, Lombardy 73-75, Elbenthal 257-50, Towarzystwo akcyjne broni 217— Akcje tytoniowe 141—, Alpy 284—, Rima Muranya 332-25, Prager Eisen 1387— nom. Losy tureckie 60-80 na wrzes. Ruble 127-25, 20-franków 9-55 1/2, Boden-Credit —, Tramwaye 455—.

Tendencja bez ochoty.

**Berlin,** 29 sierpnia. O godzinie 12 minut 5 notowano: Kredyty 240 80, Disconto Commandit 193 69.

Tendencja słaba, kursa już na wrzesień.

**Wiedeń,** 29 sierpnia. (Gielda zbozowa).

Sprzedawano: pszemica na jesień 8-48 do 8-49, pszemica na wiosnę 1900 r. 8-77 do 8-79, pszemica na czerwiec — do —, zyto na jesień 6-93 do 6-94, zyto na wiosnę 1900 r. 7-22 do 7-24, zyto na czerwiec — do —, kukurydza na sierpień-wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień-październik 5-11 do 5-12, na maj-czerwiec 1900 r. 5-27 do 5-28, owies na jesień 5-57 do 5-58, owies na wiosnę 5-84 do 5-85, rzepak na wrzesień-październik 12-25 do 12-35, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32— do 33—.

Tendencja pewna.

Pogoda piękna.

**Budapeszt,** 29 sierpnia. Pszemica na październik 8-39 do 8-40, na kwiecień 1900 r. 8-70 do 8-71, zyto na październik 6-68 do 6-70, kukurydza na sierpień 4-81 do 4-83, na maj 1900 r. 5-91 do 5-92, owies na październik 5-28 do 5-29, rzepak na sierpień 11-75 do 11-85.

Oierty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna dobra.

Tendencja lepsza.

Pogoda piękna.

**Układ** pomiędzy *Rhodesem* a rządem niemieckim, co do przeprowadzenia linii telegraficznej przez niemiecko-afrykańskie posiadłości, został już zawarty i nastąpi niebawem jego ratyfikacja.

**W handlu zagranicznym Bułgarii** miały Austro-Węgry w r. 1898 udział w dowozie 20.450.000 fr., a w wywozie 9.680.000 fr. Zwiększył się dowóz szyn kolejowych, towarów z lunego żelaza i wina, a zmniejszył się w towarach bawełnianych, mejach, nafcie i sukniach gotowych. Wywóz zaś zwiększył się w kukurydzy, jęczmieniu i życie, a zmniejszył się w pszenicy.

**Kolej syberyjska i dowóz zboża do zach. Europy.** Kolej syberyjska, na części wykończonej, rozwija wielką czynność i spodziewa się dowieźć zachodniej Europie znaczną ilość zboża. Do Austrii na wiosnę wprowadzono transport syberyjskiej pszenicy, którego obliczenie kosztów było następujące: Za podwójny centnar fracht aż do granicy austriackiej 5 rubli, czyli 11 marek, stąd do Wiednia fracht 1-70 m., elo 3 cm. razem zatem kosztła 15 do 16 marek. Ponieważ wtenczas podwójny centnar pszenicy w Wiedniu kosztował 20 marek, więc takiż centnar na miejscu produkcji mógł mieć najwyżej 4—5 marek wartości. Dla podniesienia ruchu na kolei syberyjskiej, gdzie, dla braku środków transportu, do 6.000 ładunków wagonowych w Czelabinsku nie mogły być dalej wysłane, rząd przyszedł w pomoc sumą 3.000.000 rubli.

**Wysokie ceny miedzi.** Charakterystyczne dla obecnej wysokości cen miedzi jest doniesienie z Nowego Jorku, że tam przystano z Indyj wschodnich 250 ton monet miedzianych, które więcej są warte, jako surowy materiał. Podająca tę wiadomość *Oestr. Montan i Metallindustrie Zeitung* żałuje, że wycofano już z obiegu stare austriackie krajarcy, któreby się bardzo dobrze nadawały do podobnego użytkowania.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
**Stanisław Rossowski.**

W DRUKARNI

„SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

nabyć można

Regulamin czynności i obrad Rad gminnych.

Cena egzemplarza 10 centów.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe monety po najkorzystniejszych cenach.

Promesy do ciągnięcia 5-go września na

losy kredytowe ziemskie II. em.

Główna wygrana 100.000 koron

po 2 złr. w. a.

Promes za zaliczką nie wysyłam.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane, skutkiem wyczerpania zapasu. Przy zamówieniu uprasza się o nadesłanie 20 ct., na portoryum.

Postulachania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele... Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezidenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1650 złożył ślubę wiekopomną). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie...

Znalezienie guzów w mieszkaniu: Guzochy w domu, na prz. ogrodzie miejskim (sala sejmowa pałacu) w sali Wydziału krajowego: „Lilia“ Matejki...

Grady i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Dził“ i „Lubelskiej“, usypanym na pamątkę 300-letniej

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów

polecamy

- 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.
4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.
4% Obligacje propinacyjne.
4% Pożyczka krajowa.
4% Obligacje kolejowe Banku krajowego.
4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie
Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

W Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim Zofii Strzałkowskiej rozpoczynają się wpisy uczenie dnia 29 sierpnia i trwać będą do 4 września...

Zakład przeniesiony został z ulicy Mickiewicza 1, 12 na ulicę Pańską 1. 16. - Kancelaryja Zakładu otwarta codziennie od 11-1 rano i od 4-6 po południu. 3421

„Miesięcznik dla Buchaltery“

czasopismo poświęcone rachunkowości oraz nauce umiejętności handlowych, wychodzi od stycznia 1899 we Lwowie.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w Austrii rocznie złr. 3.- półrocznie złr. 1.50 w Niemczech „ Mk. 6.- „ Mk. 3.- w Rosyi „ rs. 3.- „ rs. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, Pańska nr. 11.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński

założony przez sp. Felicję z Wasilewskich Boberską, następnie kierowany przez sp. Kaniłę Poh, a później przez p. Maryję Bielską, obejmuje z dniem 1 września b. r.

Antonina z Miłkowskich Gawrońska.

Dwuletni kurs dopełniający, przygotowujący do egzaminów nauuczycielskich pozostaje nadal pod kierownictwem p. Maryji Bielskiej.

Wpisy dla pensyonarek, półpensyonarek i uczenie dochodzących rozpoczynają się dnia 1 września b. r. w kancelaryi Zakładu, ulica Pańska 1. 5, regularna nauka 6-go września.

Dr. K. Trzcieniecki

powrócił i ordynuje jak dawniej Akademicka 11.

rocznicy wiekopomnego Sejmia. - Park Stryjski czyli Kilińskiego. - Ogród miejski (Pojezicki) w środku miasta. - Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. - Waly Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych krajowych otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 6. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.

Muzeum Inwalidów Dzieciuszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa dla podróżnych i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konia 30 ct. - jednokonna 25 ct. - Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. - 1 konia 45 ct. - Za większy pakunek na koźle 20 ct. - Jazdy do rogatek, 2 konia 50 ct. - 1 konia 35 ct., na Wysokim Zamku i do cmentarza 2 konia 40 ct. - 1 konia 35 ct. - W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs Hłaska (karety kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysokim Zamku i na cmentarzu 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 30 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6- rano, osob. 8- rano, popoł. 1-30 w poł., osobowy 6-10 wiecz., popoł. 8-45 wiecz., osob. 9-55 wieczór, 2-16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-05 w nocy, popoł. 2-20 w południe, osobowy 5-15 pop., osob. 10-08. Z Tarnopola, Brodów 7-44 rano (na Podzamczu). Z Czerniowca osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, popoł. 1-50 w południe, osobowy 6-20 wieczór, osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. Ze Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w poł. osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy.

Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i z Belzca).

Z Jarosława osob. 11-15 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w poł. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 10. do 30. września codzień - przez resztę lata święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września.

Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10 września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10 września).

Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, popoł. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, popoł. 2-55 w południe, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, popoł. 12-50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-35 rano, popoł. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczór. Do Tarnopola 7-20 wieczór.

Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przedpołudniem, popoł. 2-45 popoł., osob. 6-21 po poł., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-30 w nocy.

Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przedpoł. osob. 3-05 po poł., osob. 7-00 wieczór. Do Sokala osob. 10-10 przedpoł., osob. 7-10 wieczór (pierwszy i do Belzca).

Do Tarnopola (z Podzamczu) osob. 7-42 wieczór. Do Jarosława osob. 5-25 popoł.

Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/2-1/2 w święta 8-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/2-1/2 w dni powszednie 8-35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta).

Do Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10 września)

dnia) 2-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3-20 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa osob. 4-10 rano, popoł. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., popoł. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., popoł. 9-38 wieczór.

Z N. Sącza przez Suchę 6-50 rano, 4-47 popoł. Z Suchy i Wadowic do Krakowa 7-53 rano. Z Muszary do 1. lipca do 30 września 7-40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 9-50 wiecz. Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przedpoł., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano.

Z Wiednia popoł. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, popoł. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., popoł. 8-18 wieczór, osob. 10-09 wieczór.

Z Trzebinie 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa popoł. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przedpoł., popoł. 2-49 popoł., popoł. 9-35 wiecz., osob. 9- wieczór, osob. 10-50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz. Do Muszary dolnej od 25 czerwca do 30 września 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9-35 przedpoł. Do Hyrowa przez Suchę 7-55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5-32 rano, popoł. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., popoł. 2-31 popoł., popoł. 10 wiecz. Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Piórien Korczyńskich we Lwowie, Halicka 16.

poleca w wielkim wyborze białą stołową i serwety kolorowe.

Poleca się najstarszy Handl. HERBERTY WYDOR WOHL, - Lwów, Grand-Hotel. 2922

65 ct. pół kłgr. kawy nierównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu

Leonarda Soleckiego. Lwów, Batorego 2 5 kłgr. woreczki franco do każdej stacyi pocztowej. 3391

Smales potaniał 32 cent. tylko w handlu LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie ul. Batorego 1. 2. 3530

Herbatę familijną wysmieniał, oraz doborowe gatunki kawy poleca specjalny skład Adolfa SINGERA, Lwów, Sykstuska 1. 2446

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 3197

Radzunki truskawek w różnych prawdziwych odmianach, dostarcza najtaniej Julian bar. Brunicki, Podhorocz p. Stryj. Spis i cenik na żądanie wysyła. 3331

! Miód pszczelny! prawdziwy, po gwarancji, w 5 kil. puszkach po 2-50 zł.

! Wosk pszczelny! pod gwarancją prawdziwy, bez domieszki po 1 zł. 60 ct. kilo wysyła pocztą, pobraniem J. Mencer w Mikuliniech. Przesyłki koleją taniej wedle kursu. 3494

Mieszkanie duże, wygodne, z ogrodem, 6-9 pokoi, stajnia na parę koni, zaraz do wynajęcia. Wiodomość w Słowie. 3305

Śliczne a tanie wyprawy kuchenne kredensa, szafarki, stoły, szlabany, stolnice, krzesła, ławki u Karola Mydlarskiego ulica Kurkowa nr. 14. za Strzel-3571 nicą miejską.

Willa z ogrodem położona na obok dworca kolejowego, kilometr od miasta w ładnej okolicy nad Dniestrem tanio do sprzedania. Blizsza wiadomośc u M. Eberhardta w Nadwornie. 3574

Kanarki młode prawdziwe harszkie po 1 zł., poleca hodowla Lwów, Ruska 3. 3572

Interesy majątkowe i handlowe.

Poszukuje się kamienicy przy głównej ulicy z wkłdem 12-20 tysięcy. Pośrednictwem wykluczone. Oferty „Postfach 36“ 3538

Dwa pomieszczenia po 3 pokoje z kuchnią. Śniadani-ckich 2 zaraz do wynajęcia. 3548

Mieszkania i sklepy.

Uczeń chcący we Wiedniu do szkół uczęszczać znajdzie przy dystyngowanej rodzinie, umieszczenie z całem utrzymaniem. Zgłoszenia H. 10 przyjmuje biuro dzienników i ogłoszeń Płohna. Lwów Karola Ludwika 9. 3523

Do najęcia w kamienicy nr. 26 przy ul. Mickiewicza od 1 listopada b. r. pierwsze piętro 13 pokoi, dwie nizej dwie kuchnie. Może być podzielone na dwa mieszkania. 3523

2 lub 1 uczeń znajdują starania opiekę u intelig. wdowy. Ulica Łyczakowska 4, I. p. nr. dr. 22.

Uczniowie niższego gimnazjum znajdują troskliwą opiekę i pomieszczenie u doświadczonego pedagoga. Wiadomośc u cukierni W-go pana Wierzbickiego. 3468

Uczniowie klas niższych szkół realnej, znajdują umieszczenie i opiekę przy inteligentnej rodzinie. Gródecka 42 II. p. 3533

Przy inteligentnej i bezdzietnej rodzinie znajdują studenci umieszczenie i troskliwą opiekę. Adres: Urzędnik, Gródecka 39 parter, Lwów. 3534

Student z dobrego domu z II, III lub z IV klasy gimnazjalnej z dobrem świadectwem z ubiegłego półroczu, znalazł bardzo dobre utrzymanie umieszczenie i opiekę pod przestępnymi warunkami. Ulica Stasieca nr. 7. I piętro. 3536

Wdowa po urzędniku przyjmuje studentów lub panienki na stancję z utrzymaniem. Opieka zapewniona. Zielona 34 B. parter. 3564

2 studentów izr. przyjmie się na wikt i mieszkanie. Wiadomośc Lwów, ul. Bernsteina dom „Bardacha“ I piętro. 3569

Przyjmę kilku uczni uczęszczających do szkół średnich we Lwowie. Staraniem mojem będzie zapewnić uczniom, troskliwą opiekę, zdrowe i dostatanie pożywienie. Blizszą wiadomośc dozorca wskaże ul. Piekarska 1. 36. 3552

Studenti znajdują umieszczenie i rodzicielską opiekę przy inteligentnej rodzinie. Kamienica 1. parter. 3559

Pokoik dla wolnych osób z wiktom i obsługą, ulica Kochanowskiego 6. 3565

Doniesienia różne.

Agencja nauczycielska Hetmańska 6 poleca cudzoziemki z zagranicy przybyło Kaczmar nauczycielka. 3509

Ważne dla gospodarstwa domowego amerykański płyn (Meyers: American-Putz Cream) do czyszczenia naczyń i rzeczy metalowych (złotyeh, srebrnych, mosiężnych, niklowych); nadaje w łatwy sposób piękny i trwały połysk. Flaszeczka mała na próbę po 10 ct. większa po 25 ct. Dla odsprzedających rabat. Główny skład na Galicyę u Bratkowskiego. Magazyn wyrobów metalowych. Lwów, ulica Wałowa 1. 3507

Biuro Kozłowskiej - Skarbkowska 3. Poleca Nauczycielki, Bony, Oficyalistów gospodarzyeh, klucznic. panny służące, oraz wszelką niższą służbę. 3550

Rodzicom, chcącym dzieci umieścić na stancyi może wskazać domy godne zaufania biuro Zagórkiej, Lwów Chorążczyzna 7. 3566

Najtańsze źródło zakupywania wszelkich przyborów szkolnych poleca Fabryczny skład papieru S. Halpern Lwów, Pasaż Hausmana 7.

B. F. Z. Od tygodnia zmiana B. F. Z. miejsca pobytu - odozwy doszły - za tydzień wyjazd do stolicy - tam pobyt dwutygodniowy - adres zwykły - w razie potrzeby odezwa przez ogłoszenie 4555

Kra. 4 - H. Poller. M. 3563

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Koniuszy znający się na leczeniu bydła i koni mający dołubne świadectwa szuka miejsca w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia pod „Koniuszy“ przyjmuje Biuro dzienników Lwów, Pasaż Hausmana. 3551

Bona niemka z muzyką jest zaraz do umieszczenia z biura Zagórkiej. Lwów Chorążczyzna 7. 3567

Śniadankiewicz zdolny w przyprawach zimnych i w gotowaniu gorących, poszukuje posady na prowincyi. p. rest. Lwów „Zdolny“. 3568

Inteligentna osoba, znająca się na szyćciu bielizny i krawieczyzny, poszukuje posady odpowiedniej, lub jako bona. Listy pod adresem: D. C. „Słowo Polskie“ Lwów. (3488

Nauczycielka z 12 letnią praktyką systemem szkolnym, niższą muzyką i doskonałym językiem niemieckim i francuskim poszukuje posady. Adres: W. Tyrawa wołoska. 3500

Dzieńca z 7-mą klasą wydziałową poszukuje posady we Lwowie, jako nauczycielka lub bona do małych dzieci - tylko za utrzymanie. Zgłoszenia: A. A. „Słowo Polskie“. 3501

Przyjmę posadę administratora folwarku zaraz lub od 1 października na tanytę lub stałą pensję. Blizszych szczegółów udzieli Centralny Zarząd dóbr w Krasiczynie. 3520

Młody pomocnik zdolny w robotach fabrycznych, piwnicznych i bufetowych, szybki ekspedient poszukuje posady we Lwowie lub na prowincyi Włodzimierz Ł. post-rst. Lwów.

Za skromne wynagrodzenie udzielam lekcji języka francuskiego z konwersacją i rosyjskiego. Oferty dla Z. Z. p-r. Lwów.

Młody mężczyzna, władający po rusku, polsku i niemie. eku w słowie i piśmie, prosi o posadę woznego lub hotelowego. Adres w „Słowie“. L. E. P

Pasiecznik i leśnik z kilkuletnią praktyką obznajomiony w wymiarach drzewa i w gałęziach gospodarczych, poszukuje zajęcia. Adres J. P. p-r. Chyrów.

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie i szyćciu bielizny szuka zajęcia w domu prywatnym. Marya ul Piekarska 49. II. p. drzwi nr. 9.

Młody Poznańczyk oferuje się jako korespondent handl. niemiecki i polski oraz jako buchalter w godz. wieczór. od 6 1/2. Zgłoszenia: „Postfach 36“.

Osoba młoda, inteligentna, z wielkim zamiłowaniem i ciepłością, podejmie się pielęgnować chorych osób. Wiadomośc „Zofia“, Administracyja „Słowa Polskiego“.

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie i szyćciu bielizny szuka zajęcia w domu prywatnym. Marya ul Piekarska 49. II. p. drzwi nr. 9.

Młody Poznańczyk oferuje się jako korespondent handl. niemiecki i polski oraz jako buchalter w godz. wieczór. od 6 1/2. Zgłoszenia: „Postfach 36“.

Osoba młoda, inteligentna, z wielkim zamiłowaniem i ciepłością, podejmie się pielęgnować chorych osób. Wiadomośc „Zofia“, Administracyja „Słowa Polskiego“.

b) Zaofiarowane.

Apteka w Mościskach poszukuje Magistra pod korzystnymi warunkami. 3485

Nauczycielka biegłego w języku niemieckim do ucznia z I klasy gimnazjalnej poszukuje Machowski w Tyoczynie. 3503

Praktykant potrzebny do handlu towarów korzennych Stanisława Łódla we Lwowie ul. Leona Sapiehy naprzeciw politechniki. 3508

Ekonomka kawalera poszukuje. Zgłoszenia ustne lub listowne. Lwów, ul. Sokola 1. 4. 3540

Dr. Roman Krogński adwokat w Rzeszowie poszukuje zaraz młodszego koncypienta. 3545

Zdolny korespondent i buchalter biegły w języku polskim i niemieckim, poszukiwany dla znaczniejszej firmy górniczej. Dokładne oferty w języku niemieckim pod „H. G.“ przyjmujecie biuro dzienników i ogłoszeń PLOHNA, Lwów, Karola Ludwika 1. 9. 3573

Wygodne umieszczenie dla ucznia. Akademięka 24 Nr. drzwi 3. 3561

Rządca-ekonomka rutynowana z doświadczeniem poszukuje za kaucją. Podlipce, poczta Płuchów. 3562

Wychowanie i nauka.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji fortepianu u siebie po 4 złr. miec. Plac Krakowski 1. 7. III. piętro. Drzwi nr. 8.

Uczniawca VIII. klasy gim. może udzielać pomocy dzieciom z I. II. lub III. klasy. ze skromnym wymaganiem. Żulińskiego 6. II. p. drzwi 11.

Uczeń 5 kl. gim. poszukuje lekcji w miejsc. „Sokół“ poste-restante.

Akademiuk poszukuje lekcji na wies. P-r. „3021“ Stanisławów.

**HANDEL**  
Płócien i bielizny

**Jana Riedla**

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

**koszule salonowe**

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

**KALESONY**

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Głuski płócienny tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie

**skarpetki, pończochy**

dla pań, panów i dzieci.

**KRAWATY**

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonywane najstaranniej.

na żądanie szczegółowe cenniki. 73

„**FLIRT**“ Najlepsze tutki i bibułki „**KRAJ**“  
w książeczkach

z papieru Sassowskiego  
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.  
Wszędzie do nabycia.

**Kaiserbad** Renomowany Zakład wodolecznicy dla wszelkiej naturalnej kuracji. Wielki park. Wspaniała górska okolica. Kąpiele świetlne, słoneczne, błotne, zielone, piaskowe, z kwasu węglowego itd. Stalowe źródło. Rada lekarska i indywidualna. Ceny przystępne. Prospekty darmo i opłatnie przez zarząd kąpielowy. — Kierujący lekarz: Dr. M. Zimmermann (dawniej w Thalkirchen). 1056

**Rosenheim**

Linia Monachium-Kulstein-Salzburg Wiedeń.

**HOTEL VICTORIA**  
we Lwowie, ul. Hetmańska 1. 8.  
przy stacji kolei elektrycznej  
**zupelnie odnowiony**  
w nowym zarządzie  
poleca pokoje od 70 ct. począwszy

**Służbę**

wszelkiego rodzaju, tak męską jak i żeńską dostarcza  
**Biuro K. Pietruskiego**  
Lwów, Sykstuska 26.

**Skarb Czerniowski**

otworzył we Lwowie 3035

**Skład swego znakomitego gipsu**

murarskiego, sztukatorskiego,  
alabastrowego i nawozowego.

Adres składu lwowskiego:

**ulica Rzeźnicka 1. 12.**

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą  
**HERBATE ROSYJSKĄ**  
poleca **HANDEL WŁADYSEAWA** 43  
**ADAMOWICZA**  
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.  
funt Familijnej bardzo dobrej 1.40  
funt Mefange de Moskau w oryg. opak. najlep. 2.50  
funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3.50  
funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatowych 1.20  
Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.—



Herbatka z Brodów!

**Wiktor Berger**  
Lwów, Akademicka 8.  
3007

**ROWERY**

Maszyny do pisania  
Aparaty fotograficzne  
Fonografy i Gramofony

Cenniki gratis.

Używajcie na śniadanie

nieprzewyższone w dobroci

**Owsiane Kakao**

na pożywkę dla dzieci

**HOLENLOHE'GO**

Mąkę owsianą.

10 L. KOESTLIN, Bregenz.



**Cudem przemysłu**

jest wymieniony wspaniały garnitur z prawdziwego srebra „Britania”, składający się z 56 sztuk, kosztujący niezwykłą cenę 6 zir. 60 ct.

6 sztuk najlepszych noży stołowych „Britania”, z prawdziwą angielską klingą.

6 sztuk z amer. srebr. „Britania” widełców z jednego kawałka,

12 sztuk łyżek stołowych z amer. srebra „Britania”,

12 sztuk łyżeczek do kawy z amer. srebr. „Britania”,

1 sztuka chochla do zup z amer. srebra „Britania”,

1 szt. chochelka do mleka z amer. srebra „Britania”,

2 sztuki kubki na jaja z amer. srebra „Britania”,

2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,

1 sitko,

1 patentowany przyrząd do gotowania,

6 sztuk najlepszych nożyków do owoców z rączką porcelanową,

6 sztuk najlepszych widełców do owoców z porcelanową rączką,

56 sztuk razem 6 zir. 60 ct.

Powyższe 56 przedmiotów możemy odstąpić za minimalną cenę 6 zir. 60 ct. Srebro „Britania” jest zupełnie białym metalem, który zachowuje połysk srebra przez 25 lat, za co się gwarantuje. Dla najlepszego dowodu, że ten inserat opiera się na rzeczywistej prawdzie, podajemy następujące

**publiczne oświadczenie:**

W razie, gdyby przysłany srebrny garnitur „Britania” był nieodpowiednim, zwrócimy bezzwłocznie zapłaconą należność. Ktokolwiek tylko tegoż potrzebuje, niech sobie zamówi wyżej wymieniony wspaniały garnitur, który przedewszystkiem nadaje się jako

podarek weselny i uroczystościowy

również dla hoteli, gospod i lepszych gospodarstw.

Dostać można tylko

**w domu eksportowym Rix'a**

dostawcy Stowarzyszenia domu nauczycieli itd., zaprotokółowana firma, istniejąca od 30 lat.

Wiedeń II/2, Praterstrasse 16.

Wysyła się za pobraniem lub za poprzednim wysłaniem pieniędzy. 1790

Prawdziwe tylko z marką ochronną.

Posiadamy liczne listy pochwalne.



W dniu 19 września br. o godz. 12-tej odbędzie się sprzedaż zapomocą ofert pisemnych w kancelaryi centralnej dóbr w Biłce szlacheckiej p. Barszczowice, w rewirze Wulka mazowiecka wyznaczonych:

**1837 sztuk dębów**

**1271 sztuk sosen**

Warunki przejrzeć można w kancelaryi centralnej w Biłce szlacheckiej, w Zarządzie lasów w KŁODNIE i leśnictwie w Wulce mazowieckiej.

3570

Wisniowski.

W instytucie wychowawczo naukowym żeńskim imienia

**Walentyny z Trojanowskich Horoszkiewiczowej**

przy ul. św. Mikołaja 1. 15., 1 piętro rozpoczyna się nauka 5 września. Wpisy przyjmuje od 30 sierpnia.

3557

Zofia Horoszkiewiczówna.



Jagiellońska 22.

**Przeprowadzenia**

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morzem, koleją, drogą kołową i w miejsku. 3200

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać

za **2 zł. 10 ct.**

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

**14 tomów dzieł** następujących:

**Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego

(B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

**Życie i zasługi Adama Mickiewicza**, przez dr.

Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

**Pamiętniki kwestara**, przez Ignacego Chodźkę

ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

**Hryhor serdeczny i Jeden z wielu**, przez Zyg-

munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

**Szkice z Anglii**, przez Ignacego Maciejewskiego (Se-

wera), tomów 2.

**Nowele z czasów oblężenia Paryża**, przez Al-

fonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

**Częstochowa w obrazach historycznych**, przez

Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beni-**

**niowskiego na Syberyi, Azji i Afryce**, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

**Nauczycielka**

z kwalifikacją do nauki do niższych szkół dla 12-letniej pańienki na wieś jest poszukiwana. Zgłoszenia przyjmuje HELENA PODIVIN w Leszczowatemu poczta Ustrzyki dolne.

**Najmocniejszy, najwyżej położony zdroj stalo-**  
**wy na łądze staly, najodpowiedniejszy za-**  
**kład hydropatyczny Europy wschodniej przy**  
ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1. czerwca do 30. września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpolung liczne okazy przy każdym pociągu. Teatr, koncerty, Lawn-Tenis, krikiet. Wycieczki w okolice wozem, 2538 konmi, tratwą.

**DORNA Bukowina**

**Kąpiele** w nowym, pomnikowym domu zdrojowym wy-  
daje się wedle najnowszej metody, kurację hydropaty-  
czną przeprowadza wyewiezony personal. Kuracja mle-  
czna, żelazna i dietetyczna. Mamy dom zdrojowy, ele-  
gancie jadalnie, sale koncertowe, kawiarnie, pokoje do  
gier, sale bilardowe i muzyczne. Wodociągi, kanalizacja.  
Na zamówienie rezerwuje zarząd pokoje w hotelu kąpiel.  
Na zapytania w sprawach lek. odpowiada ces. r. dr. A. Loebel.

**Naukę buchalteryi**

ogólnej, kupieckiej i państwowej, tudzież arytmetyki han-  
dlowej i t. d., rozpoczynam w pierwszej połowie września br.  
Zgłoszenia pań i panów pisemne i ustne przyjmuje  
w mieszkaniu mojem, położonem przy ulicy Wałowej 1. 31.  
I. p., w godzinach od 11 do 12 przedpołudniem i od 4 do 6tej  
popołudniu od dnia 6 września rb. począwszy.

3481

Adolf Stroner.

em. naczelnik miej. Izby obrachunkowej i docent  
buchalteryi w tutejszych szkołach handlowych.

**1.000 kopert**

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy

za 3 zł. 60 ct.

wraz z przes. pocztową, wykonuje

**Drukarnia „Słowa Polskiego“**

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

**Panie wiedeńskie zawdzięczają swą piękność**



w pierwszym rzędzie użyciu najprzy-  
jemniejszej, najskuteczniejszej i naj-  
sławniejszej

**Oryginalnej pasty Pompadur**

wynalezionej przez sp. dr. m. A. Rixa. Ten środek piękności sprawia przy użyciu żywą, świeżą cerę, ośniewającą piękny teint bez zmarszczek, aż do najpóźniejszej starości, usuwa pod gwarancją, (w przeciwnym razie zwraca się pieniądze), piegi, plamy wątrobiane, ślady po ospie, czerwoność, wszystkie nieczystości skóry, zastoso wują ją w użyciu już od 40 lat członkowie rodzin panujących, artystów itd., co stwierdzają świadectwa i listy dziękczynne. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego środka jest 40-letni przeciąg czasu, w którym to ty-  
siące tego rodzaju środków powstały i znikły. Cena za tygie-  
lek na 6 miesięcy 1 zł. 50 ct. tutki na próbę za sztukę 50 ct.

**Mleko Pompadour**

pokrywa skórę natychmiast mleczną białością i pozostaje na  
twarzy nawet po zmyciu. Flakon oryginalny 1 zł. 50 ct. My-  
dło Pompadour różowe, 30 ct. Puder Pompadour różowy, kre-  
mowy, biały 1.25 zł. — Należy się zwrócić z zupełnem zau-  
faniem do **Wilhelminy Rix**, wdowy i Synów (Anton Rix  
& Bruder), którzy jedynie wyrabiają prawdziwe preparaty  
dra Rixa. Wiedeń, Praterstrasse 16. Przy zakupie  
należy przyjmować tylko opłombowane pakiety.  
We Lwowie do nabycia u Zygmunta Ruckera.